

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Żychliński w Poznaniu.
Biuro redakcyjne: Plac Wilhelmowski No. 8.
Buro ogłoszeń: Plac Wilhelmowski No. 4.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 3 tal. 45 agr., w monarchii pruskiej 3 tal. 3 agr. 3 den., w Austrii 5 gul. 41 cent., w Niemczech 3 tal. 12 agr., w Prusach 3 tal. 12 agr. 11 cent., w Anglii 1 f. 10 s. 6 d., w Szwajcaryi 5 tal. 15 agr., w Danii 4 tal. 25 agr., w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 10 fr., w Turcji 25 fr., w Ameryce 6 dol.
Przedpłata ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują w monarchii pruskiej 3 tal. 3 agr. 3 den., w Austrii 5 gul. 41 cent., w Niemczech 3 tal. 12 agr., w Prusach 3 tal. 12 agr. 11 cent., w Anglii 1 f. 10 s. 6 d., w Szwajcaryi 5 tal. 15 agr., w Danii 4 tal. 25 agr., w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 10 fr., w Turcji 25 fr., w Ameryce 6 dol.
Rękopisma
nadawane redakcyi nie wracają się i będą niszczone.

AGENCYUR DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

Wrocławiu: Kary & Przedoek, Schuhrücke 7 i Jenko & Sarnighausen, Junkerstrasse 12. — W Lwowie: Ignacy Horoek, ulica Halicka 240. — W Szwajcaryi: Haasonstein & Vogler w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę): Librairie du Commerce, Rue de Tournon No. 16 i Mr. L. Ploński, 20 Rue des Tournelles. — W Brukseli: Bubola, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Agencya do przyjmowania ogłoszeń: Na całej Francyi w Paryżu: pp. Havas, Laflite, Bullier & Comp. Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie, M. i Wiedniu: Haasonstein i Vogler. — W Lipsku: Eugeniusz Fort

POZNAN, 30 listopada.

Monitor francuzki, jak się okazuje, miał słuszną, chociaż podawac przedwczesnych wiadomości o wyjeździe króla Maksymiliana do Europy. Dotąd bowiem w istocie najgłębsza tajemnica otacza losy nieszczęśliwego monarchy, a podczas gdy wczoraj przy zamknięciu Dziennika otrzymamy telegram z Nowego Jorku zaskoczył nas niespodziewanym doniesieniem o powrocie cesarza do Meksyku, dziś z tego samego źródła dochodzi nas wiadomość, jakoby Maksymilian z Vera-Cruz wypłynął do Havan. Jeżeli fakt powrotu jego do stolicy potwierdzi się, natenczas nie trudnym będzie wyprowadzić z tego oczywisty wniosek, że cesarz nie może zdecydować się na abdykacyę, że zaś marszałek Bazaine, bez dopełnienia tego warunku, stanowczo jest zdecydowany nie zezwolić na powrót jego do Europy. W ogóle sytuacja w Meksyku staje się coraz zawiakłańszą i otwiera pole nader rozmaitym kombinacjom; pogłoski o ambitnych zachciankach marszałka Bazaine niemają dotąd dostatecznej podstawy, natomiast zdaje się, że wycofanie armii francuzkiej wzdłuż się o 2 do 3 miesięcy. Marszałek Bazaine, donosząc o tem rządowi swemu, miał zarazem polecić generała Matamorosa, jako osobistość najstosowniejszą do zarządzania Meksykiem. Z innej strony nadeszła wiadomość o zajęciu wzdłuż Matamorosa przez wojska Stanów Zjednoczonych. Wskazując wszystkie te mniej lub więcej prawdopodobne i prawdopodobne doniesienia i wieści, trudno zaiste przypuszczać, ażeby taki stan niepewności i przesilenia długo utrzymywać, a tem samem przewidywać można, że nastąpi stanowczych kryzys nie jest zbyt odległy.

Przechodząc do spraw europejskich, dostrzegamy w niedwuznacznie, że uwaga tak dyplomacyi jak dziennikarzy zwrócona jest ku Włochom, ku Rzymowi i Florencyi. Najważniejszą dnia dzisiejszego wiadomością, dotyczącą bezpośrednio Rzymu, jest telegram z Tulonu, który donosi, iż dnia 28 b. m. wypłynęła z tamtąd fregata „Comer“ z depezbami do Civita Vecchia, przetrzeźniona przez do przewiezienia 59 pułku piechoty liniowej. Regaty „Orenoque“ i „Canada“ czekają w porcie tulońskim na rozkaz wypłynięcia również do Civita Vecchia, gdzie zabiorą pozostałe pułki francuzkie. — Rezultat misyi generała Fleury do króla Wiktora Emanuela dotąd niewiadomy, florenckie jednak dzienniki twierdzą zgodnie, że król opuścił pałac cesarza Francuzów znalazł u dworu królewskiego jak najlepsze przyjęcie. — Parlament włoski zebrał się na dzień 15 grudnia. — W Syccylii zaburzenia, czego dowodem zniesienie z dniem dzisiejszym w Palermo stanu obłężenia.

Królowa hiszpańska Izabella udaje się w odwiedzinach do dworu portugalskiego w pierwszych dniach grudnia; przesilenia o zamiarze jej odwiedzenia następnie stolicy francuzkiej dotąd nie wyszły z rządu pogłosek. Gabinet matki odstąpił, jak się zdaje, od chęci wmięszania się w sprawę rzymską; zamierza on podobno sformować w celu wyłączenia eskadry pancerną, której właściwe przeznaczenie wszakże nieznanne.

Angielski następcą tronu wczoraj dopiero opuścił Angersburg, udając się do Berlina. — W Londynie krąży pogłoski, że naczelnik feniński Stefens już znajduje się w Irlandyi; okoliczność ta przyczyni się niewątpliwie do wzmocnienia sił, używanych przeciw fenińskiej w ich europejskiej ojczyźnie.

Z Chin donoszą o roku-zwojskowym w Nankingu. W tamtejsza dopuściła się rabunku, skutkiem czego gubernator kazał ściąć 54 winowajców i energicznym tym samym doraźnej sprawiedliwości porządek przywrócić.

Wiadomości urzędowe.

Wspan raczył asesora rencyjnego, członka dyrekcyi kolei państwowej w Bydgoszczy Schlichting mianować radcą rencyjnym.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Lwów, 27 listopada.

Na Siódme posiedzenie sejmowe. Po przyjęciu protokołu odczytano spis petycyi. Ogólna liczba ich wynosi 22. Poseł Łepka Luk, właściciel z kołomyjskiego, zawiadania, że słaby i nie może przybyć na posiedzenie. Sekretarz Wodzicki L. odczytuje interpelacyę p. Krzeczunowicza do komisarza rządowego z zapytaniem, jak stoi sprawa nowego podziału administracyjnego Galicyi, który między innymi będzie także podstawą nowych okręgów wyborczych. Powinna być przyspieszona, gdyż bez niej sejm nie może przystąpić do należytej reformy ordynacyi wyborczych.

Radca nadworny Possinger odpowiada, że sprawa ta znajduje się obecnie w ministerstwie dla uzyskania sankcyi. Skoro tylko nadjdzie z Wiednia, będzie bezwzględnie komunikowaną sejmowi.

Sekretarz Wodzicki L. odczytuje następnie drugą interpelacyę, posła Koczyńskiego, zapytującą p. komisarza rządowego, co się dzieje z uchwałą, zapadłą na 47 posiedzeniu sejm w r. 1866 względem zmian w ustawie wkslowej, wymaganych ze względu na długi włościńskie. Ani sejm, ani wydział krajowy nie otrzymał dotąd żadnej odpowiedzi.

Radca nadw. Possinger odpowiada, że zamiast w skutek niedawno odczytanego sprawozdania z czynności wydziału kraj. odniósł się do ministerstwa z prośbą o przyspieszenie rezolucyi, jeżeli jest możebną, lub przynajmniej o wskazanie, jakie są intencye rządu w tej rzeczy. Odpowiedź prawdopodobnie niebawem nastąpi i będzie udzieloną sejmowi.

Marszałek zawiadania, że sekcye już się ukonstytuowały. Sekcya I. Przewodniczącym ks. arcybiskup Wierzejski, zastępcą Potocki Adam, sekretarzami Kozłowski i ks. Malinowski. Sekcya II. Przewodniczącym ks. biskup Manasterski, zastępcą Gołaszewski, sekretarzem Gniwosz. Sekcya III. Przewodniczącym hr. Gołuchowski, zastępcą Kraiński, sekretarzem Skarszewski. Sekcya IV. Przew. ks. biskup Szymonowicz, zastępcą Dietl, sekret. L. Wodzicki. Sekcya V. Przewodn. metropolita Litwinowicz, zastępcą Wodzicki Henryk, sekret. Rutowski.

Ze sprawozdania skrutatorów, które potem nastąpiło, pokazało się, że wszystkie wybory wczorajsze rozstrzygły się tak, iż dziś musiano je na nowo powtarzać.

Z porządku dziennego odczytał poseł Pietruski sprawozdanie wydziału krajowego o wychowaniu publicznem (znajduje się całe w dzisiejszej Gazecie Narodowej), z projektem ustanowienia krajowej rady edukacyjnej i projektem uchwały o języku wykładowym.

Dr. Dietl wniósł co do formalnego traktowania wniosków wydziału, aby wybrał z całego sejm komisya liczącą 15 członków. Giniewicz (z frakcyi stojskiej) zażądał 20 członków. Hr. Borkowski Leszek nie zgadzając się ani z pierwszym, ani z drugim wnioskiem, żądał, aby całe sprawozdanie wrócono wydziałowi krajowemu z poleceniem, iżby sam merytorycznie w sprawie wychowania publicznego wypracował wnioski, a nie składał ich na jakąś tam komisya niesejmową. Wnioski wydziału są raczej unikaniem wniosków właściwych. Ks. Naumowicz (z frakcyi stojskiej) obstaruje przy wniosku Giniewicza i żąda tylko, aby posiedzenia proponowanej komisyi były przystępne dla reszty posłów, gdyż przedmiot bardzo ważny. Zbliżki i wicz jest tego zdania, iż wniosek Borkowskiego nie osiągnąłby celu, albowiem komisya przez Dra Dietla zaproponowana z pewnością nie ograniczy się na samych tylko wnioskach wydziału, lecz z własnej inicjatywy wystąpi ze swoimi wnioskami, a więc może zrobić to, czego Borkowski żąda po wydziale krajowym. Dietl, Borkowski i Dr. Majer godzą się na to, lecz co do liczby członków Dr. Majer uważa propozycyę za nadto wielką, i chce tylko 9 członków.

Izba po odrzuceniu wniosków Giniewicza i Majera, uchwala wniosek Dietla z poprawką Naumowicza.

Do wyboru jednak nie przystąpiono zaraz, bo potrzeba się okazała porozumienia.

Nastąpiły w końcu wybory uzupełniające z powodu rozstrzelenia głosów, o którym wspominałem powyżej. Posiedzenie zamknięto o godzinie 1/2 2 z południa.

Na jutrzejszym posiedzeniu: wybór komisyi szkolnej i administracyjnej. Aby dać czas wybranym komisjom do pracowania, posiedzenia plenarne będą się odbywać teraz cokolwiek rzadziej, niż dotąd.

Rozprawy o organizacyi wojskowej stały się codzienną strawą prasy tutejszej. Ta mania wojenna, morbus militaris, jak ją ktoś nazwał, dotknęła wszystkich niedłwie dziennikarzy. Najspokojniejsi z nich i najgorętsi zwolennicy pokoju rozprawiają teraz o landwehrze pruskiej, karabinach, mundurach, guzikach u kamazy i toczą długie spory o wyższość jednej broni nad drugą. Tymczasem z obrad komisyi wojskowej, która w Compiègne posiedzenia swe odbywała, mało co przenika do wiadomości publicznej. Mówią, że książę Napoleon oświadczył się za służbę trzyletnią, obowiązującą wszystkich Francuzów bez wyjątku, utrzymując, że marszałek MacMahon jest za utrzymaniem dotychczasowej organizacyi, a pragnie tylko urzędowania osobnej armii w Algierze, a nową i bardziej celową odpowiedniej podstawie. To wszelako pewne, że komisya nie tylko prac swych nad projektem nie zakończyła, ale że jeszcze na nie pewnego się nie zgodzono i że zasiadający w niej znowu do Compiègne dla naład z cesarzem powracają.

Jeżeli pierwsza serya zaproszonych do Compiègne gości miała charakter czysto wojskowy, to za to zaproszeni tego tygodnia należą przeważnie do dyplomatycznego świata. Znajdują się w tej seryi: markiz de Moustier z żoną, markiz de la Valette, hr. Goltz ambasador pruski, O'Donnell poseł hiszpański, książę Bibesco, p. Radowicz i wiele innych osób.

Nadchodząca pora zimowa sprzyja wszelkiego rodzaju koncertom a zarazem i odcytnom literackim. Te ostatnie wchodzi od pewnego czasu w modę, może dla tego, że cenzura stawia w tym mierze niejakie trudności. Administracya tutejszego Ateneum postanowiła połączyć muzykę z konferencyami literackimi. Sala Ateneum wystawił swym kosztem jeden z najbogatszych paryskich bankierów, a dochód z koncertów i odcytnów, jakie się w niej odbywać będą, przeznaczony jest na wychowanie

binetom, były tu poniekąd niespodzianką. Dziwiono się trochę, że Rosya śmie zarzucać wszystkim mocarstwom europejskim złamanie traktatu. Wszczęta przeszedł artykuł ten, mający widocznie na celu wywołanie jakiegoś wrażenia, całkiem bez śladu. Nie nowina to bowiem, że Rosya na Wschodzie jedynie sympatjami swemi się kieruje, a zarazem wiadomo, jakie to roboty i knowania, jaką to po prostu rewolucyjną politykę praktykuje ona pod płaszczykiem owych sympatyi. Wszczęta każde państwo w ogóle, zawierając z którymkolwiek z państw sąsiednich przynierze, kieruje się temi samymi względami sympatyi. Przeciwnie wnioskować można z tego, że Rosya teraz dopiero zabiera się do szukania sobie przyrzeczeń, iż jest ona chwilowo odosobniona; wnioskować można dalej, że do aliansu z Prusami dużo jeszcze brakuje, że wreszcie alians ten może jeszcze ostatecznie rozbić się o opór ludu niemieckiego, z którym Prusy wśród obecnych okoliczności obliczać się powinny.

× Nasamprzód prostuje doniesienie, uczynione wśród zamieszania w izbie: przy głosowaniu bowiem przedwczorajszym nad pozycyą 300,000 tal., takowa odrzucona, nie zaś przyjęta została jednym głosem.

Wczorajsza sesya budżetowa znowu szła z oporem, tak że za ledwie o godzinie 2-giej zdołano zepchnąć rubrykę: ministerjum skarbu. Obszerne bardzo debaty wzięcia bowiem pozycyą 1,030,000 tal., pozostawiona jako fundusz dyspozycyjny na podwyższenie pensyi urzędników w ten sposób, że rząd przynajmniej chciał 980,000 tal. na podwyższenie pensyi dla niższych urzędników, a 50,000 dla wyższych. Poseł Duncker postawił wniosek aby izba wprawdzie całą sumę, t. j. 1,030,000 przynależa, ale pod warunkiem że służyć ma tylko na podwyższenie pensyi niższych urzędników, wychodząc z zasady, że u niższych urzędników chodzi raczej o zapobieżenie biedzie, u wyższych zaś raczej o stosowne do położenia społeczeńskiego życie, chociaż w ogóle nie ma przeciw temu, aby wszyscy urzędnicy wyższą pobierali płacę. „Sprawy tej masie niższych urzędników — zakończył p. Duncker — gwiazdkę, wotując całą sumę dla nich.“ — Istotnie racya miał pan Duncker, że to będzie rodzaj gwiazdki, albowiem Prusy liczą 30,000 urzędników niższych, wypadnie więc pewna suma na każdego. Żądaną w końcu imienne głosowanie nad tym prejudycjalnym wnioskiem p. Dunckera. Rezultat wypadł 156 głosów za wnioskiem p. Dunckera, 137 przeciwko. Dziewięciu posłów wstrzymało się od głosowania. Rubryka następna budżetu: ministerjum handlu, niemial bez debat przyjęta została przez izbę, przyczem parę wniosków o uregulowanie koryta Odry pozostawiono. Minister obiecał je uwzględnić; wspomniawszy przytem o potrzebie uregulowania koryta innych jeszcze rzek, ale zapomniał o Warcie, o której przypomniał mu p. Kantak, prosząc, aby zechciał jej nie pominąć. Minister nader uprzejmie obiecał uwzględnić, ile się da, i naszą Wartę.

Składowe części izby nie są dość wyraźne, aby w regule dało się przewidzieć, która strona przy głosowaniu mieć będzie większość. Przedwczoraj ów jeden głos większości n. p. trudny bardzo miał poród. Braknie dotąd jeszcze 70 posłów, jak ostatnie imienne głosowanie pokazało. O ileby przybycie ich zapobiegło chwilejności większości, trudno dziś wiedzieć. Tyle przecież pewna, że, jeśli tylko rząd będzie się starał nie bić w stronę zasad, większość izby przystanie na te taktykę, już to pchana przez świadectwem niewczesności odżywienia sporu konstytucyjnego w przeddzień nowego ukształtowania obszaru państwa, już to unieważniona polityką zewnętrzna p. Bismarka; o dwóch duszach w ministerjum, z których na jeung nastaje bezustannie lewica, to uważać trzeba raczej za manewr osłabionych, którzy przyznać się nie chcą, że tak wiele na siłach stracili, wczaiż niby stoją pod bronią.

Ciekawa istotnie rzecz, w jakiej formie komisya dotychczas wnieśli projekt rządowy do izby, jeśli jak się dają słyszeć głosy, zamierzają ma o osobach i kwotach. Aby wiecieć mogła rzecz tę przed izbę w formie wezwania do wotum jak najpewniejszego zaufania dla osoby królewskiej, nie zdaje się nam konstytucyjnie możliwem, albowiem izba ministerstwem ma tylko do czynienia.

Liczbę posłów polskich zwiększył p. Pilaski. Jest ich w obecne 9ciu na miejscu, 9ciu z pomiędzy 21.

Dziś nie ma sesyi. Jutro znowu sesya budżetowa; tak samo podobno i w sobotę. Przyrzędy na oświetlenie gazem sali już nagromadzone. Wątpić należy, aby sejm dłużej miał trwać jak do 8 stycznia. Jutro dowiedzieć się ma zba przez prezesa swego o dniu przybycia hr. Bismarka, na którego oczekują, aby uchwalił wcielenie Szlezwigu i Holsztynu do Prus.

Przed kilkoma dniami nadeszła tu telegrafem wiadomość o artykule Journal de St. Petersburg, w którym mniej więcej wyrażono, że Rosya w kwestyi wschodniej nie czuje się już związana paryżkim traktatem; że, skoro wszystkie mocarstwa traktatu tego nie szanują, zatem Rosya ma teraz ręce wolne na polu polityki swej i będzie radzić się odtąd jedynie własnych sympatyi, przymerzy zaś szukać tam, z kąd wzajemności spodziewać się może. Podobne orzeczenia półurzędowego organu, stojącego w nader bliskim stosunku z petersburskim ga-

Wiedni, 28 listopada.

Przed kilkoma dniami nadeszła tu telegrafem wiadomość o artykule Journal de St. Petersburg, w którym mniej więcej wyrażono, że Rosya w kwestyi wschodniej nie czuje się już związana paryżkim traktatem; że, skoro wszystkie mocarstwa traktatu tego nie szanują, zatem Rosya ma teraz ręce wolne na polu polityki swej i będzie radzić się odtąd jedynie własnych sympatyi, przymerzy zaś szukać tam, z kąd wzajemności spodziewać się może. Podobne orzeczenia półurzędowego organu, stojącego w nader bliskim stosunku z petersburskim ga-

Przed kilkoma dniami nadeszła tu telegrafem wiadomość o artykule Journal de St. Petersburg, w którym mniej więcej wyrażono, że Rosya w kwestyi wschodniej nie czuje się już związana paryżkim traktatem; że, skoro wszystkie mocarstwa traktatu tego nie szanują, zatem Rosya ma teraz ręce wolne na polu polityki swej i będzie radzić się odtąd jedynie własnych sympatyi, przymerzy zaś szukać tam, z kąd wzajemności spodziewać się może. Podobne orzeczenia półurzędowego organu, stojącego w nader bliskim stosunku z petersburskim ga-

Przed kilkoma dniami nadeszła tu telegrafem wiadomość o artykule Journal de St. Petersburg, w którym mniej więcej wyrażono, że Rosya w kwestyi wschodniej nie czuje się już związana paryżkim traktatem; że, skoro wszystkie mocarstwa traktatu tego nie szanują, zatem Rosya ma teraz ręce wolne na polu polityki swej i będzie radzić się odtąd jedynie własnych sympatyi, przymerzy zaś szukać tam, z kąd wzajemności spodziewać się może. Podobne orzeczenia półurzędowego organu, stojącego w nader bliskim stosunku z petersburskim ga-

Przed kilkoma dniami nadeszła tu telegrafem wiadomość o artykule Journal de St. Petersburg, w którym mniej więcej wyrażono, że Rosya w kwestyi wschodniej nie czuje się już związana paryżkim traktatem; że, skoro wszystkie mocarstwa traktatu tego nie szanują, zatem Rosya ma teraz ręce wolne na polu polityki swej i będzie radzić się odtąd jedynie własnych sympatyi, przymerzy zaś szukać tam, z kąd wzajemności spodziewać się może. Podobne orzeczenia półurzędowego organu, stojącego w nader bliskim stosunku z petersburskim ga-

Przed kilkoma dniami nadeszła tu telegrafem wiadomość o artykule Journal de St. Petersburg, w którym mniej więcej wyrażono, że Rosya w kwestyi wschodniej nie czuje się już związana paryżkim traktatem; że, skoro wszystkie mocarstwa traktatu tego nie szanują, zatem Rosya ma teraz ręce wolne na polu polityki swej i będzie radzić się odtąd jedynie własnych sympatyi, przymerzy zaś szukać tam, z kąd wzajemności spodziewać się może. Podobne orzeczenia półurzędowego organu, stojącego w nader bliskim stosunku z petersburskim ga-

Przed kilkoma dniami nadeszła tu telegrafem wiadomość o artykule Journal de St. Petersburg, w którym mniej więcej wyrażono, że Rosya w kwestyi wschodniej nie czuje się już związana paryżkim traktatem; że, skoro wszystkie mocarstwa traktatu tego nie szanują, zatem Rosya ma teraz ręce wolne na polu polityki swej i będzie radzić się odtąd jedynie własnych sympatyi, przymerzy zaś szukać tam, z kąd wzajemności spodziewać się może. Podobne orzeczenia półurzędowego organu, stojącego w nader bliskim stosunku z petersburskim ga-

Przed kilkoma dniami nadeszła tu telegrafem wiadomość o artykule Journal de St. Petersburg, w którym mniej więcej wyrażono, że Rosya w kwestyi wschodniej nie czuje się już związana paryżkim traktatem; że, skoro wszystkie mocarstwa traktatu tego nie szanują, zatem Rosya ma teraz ręce wolne na polu polityki swej i będzie radzić się odtąd jedynie własnych sympatyi, przymerzy zaś szukać tam, z kąd wzajemności spodziewać się może. Podobne orzeczenia półurzędowego organu, stojącego w nader bliskim stosunku z petersburskim ga-

Przed kilkoma dniami nadeszła tu telegrafem wiadomość o artykule Journal de St. Petersburg, w którym mniej więcej wyrażono, że Rosya w kwestyi wschodniej nie czuje się już związana paryżkim traktatem; że, skoro wszystkie mocarstwa traktatu tego nie szanują, zatem Rosya ma teraz ręce wolne na polu polityki swej i będzie radzić się odtąd jedynie własnych sympatyi, przymerzy zaś szukać tam, z kąd wzajemności spodziewać się może. Podobne orzeczenia półurzędowego organu, stojącego w nader bliskim stosunku z petersburskim ga-

Przed kilkoma dniami nadeszła tu telegrafem wiadomość o artykule Journal de St. Petersburg, w którym mniej więcej wyrażono, że Rosya w kwestyi wschodniej nie czuje się już związana paryżkim traktatem; że, skoro wszystkie mocarstwa traktatu tego nie szanują, zatem Rosya ma teraz ręce wolne na polu polityki swej i będzie radzić się odtąd jedynie własnych sympatyi, przymerzy zaś szukać tam, z kąd wzajemności spodziewać się może. Podobne orzeczenia półurzędowego organu, stojącego w nader bliskim stosunku z petersburskim ga-

Przed kilkoma dniami nadeszła tu telegrafem wiadomość o artykule Journal de St. Petersburg, w którym mniej więcej wyrażono, że Rosya w kwestyi wschodniej nie czuje się już związana paryżkim traktatem; że, skoro wszystkie mocarstwa traktatu tego nie szanują, zatem Rosya ma teraz ręce wolne na polu polityki swej i będzie radzić się odtąd jedynie własnych sympatyi, przymerzy zaś szukać tam, z kąd wzajemności spodziewać się może. Podobne orzeczenia półurzędowego organu, stojącego w nader bliskim stosunku z petersburskim ga-

Przed kilkoma dniami nadeszła tu telegrafem wiadomość o artykule Journal de St. Petersburg, w którym mniej więcej wyrażono, że Rosya w kwestyi wschodniej nie czuje się już związana paryżkim traktatem; że, skoro wszystkie mocarstwa traktatu tego nie szanują, zatem Rosya ma teraz ręce wolne na polu polityki swej i będzie radzić się odtąd jedynie własnych sympatyi, przymerzy zaś szukać tam, z kąd wzajemności spodziewać się może. Podobne orzeczenia półurzędowego organu, stojącego w nader bliskim stosunku z petersburskim ga-

Przed kilkoma dniami nadeszła tu telegrafem wiadomość o artykule Journal de St. Petersburg, w którym mniej więcej wyrażono, że Rosya w kwestyi wschodniej nie czuje się już związana paryżkim traktatem; że, skoro wszystkie mocarstwa traktatu tego nie szanują, zatem Rosya ma teraz ręce wolne na polu polityki swej i będzie radzić się odtąd jedynie własnych sympatyi, przymerzy zaś szukać tam, z kąd wzajemności spodziewać się może. Podobne orzeczenia półurzędowego organu, stojącego w nader bliskim stosunku z petersburskim ga-

Przed kilkoma dniami nadeszła tu telegrafem wiadomość o artykule Journal de St. Petersburg, w którym mniej więcej wyrażono, że Rosya w kwestyi wschodniej nie czuje się już związana paryżkim traktatem; że, skoro wszystkie mocarstwa traktatu tego nie szanują, zatem Rosya ma teraz ręce wolne na polu polityki swej i będzie radzić się odtąd jedynie własnych sympatyi, przymerzy zaś szukać tam, z kąd wzajemności spodziewać się może. Podobne orzeczenia półurzędowego organu, stojącego w nader bliskim stosunku z petersburskim ga-

Przed kilkoma dniami nadeszła tu telegrafem wiadomość o artykule Journal de St. Petersburg, w którym mniej więcej wyrażono, że Rosya w kwestyi wschodniej nie czuje się już związana paryżkim traktatem; że, skoro wszystkie mocarstwa traktatu tego nie szanują, zatem Rosya ma teraz ręce wolne na polu polityki swej i będzie radzić się odtąd jedynie własnych sympatyi, przymerzy zaś szukać tam, z kąd wzajemności spodziewać się może. Podobne orzeczenia półurzędowego organu, stojącego w nader bliskim stosunku z petersburskim ga-

Przed kilkoma dniami nadeszła tu telegrafem wiadomość o artykule Journal de St. Petersburg, w którym mniej więcej wyrażono, że Rosya w kwestyi wschodniej nie czuje się już związana paryżkim traktatem; że, skoro wszystkie mocarstwa traktatu tego nie szanują, zatem Rosya ma teraz ręce wolne na polu polityki swej i będzie radzić się odtąd jedynie własnych sympatyi, przymerzy zaś szukać tam, z kąd wzajemności spodziewać się może. Podobne orzeczenia półurzędowego organu, stojącego w nader bliskim stosunku z petersburskim ga-

Przed kilkoma dniami nadeszła tu telegrafem wiadomość o artykule Journal de St. Petersburg, w którym mniej więcej wyrażono, że Rosya w kwestyi wschodniej nie czuje się już związana paryżkim traktatem; że, skoro wszystkie mocarstwa traktatu tego nie szanują, zatem Rosya ma teraz ręce wolne na polu polityki swej i będzie radzić się odtąd jedynie własnych sympatyi, przymerzy zaś szukać tam, z kąd wzajemności spodziewać się może. Podobne orzeczenia półurzędowego organu, stojącego w nader bliskim stosunku z petersburskim ga-

Przed kilkoma dniami nadeszła tu telegrafem wiadomość o artykule Journal de St. Petersburg, w którym mniej więcej wyrażono, że Rosya w kwestyi wschodniej nie czuje się już związana paryżkim traktatem; że, skoro wszystkie mocarstwa traktatu tego nie szanują, zatem Rosya ma teraz ręce wolne na polu polityki swej i będzie radzić się odtąd jedynie własnych sympatyi, przymerzy zaś szukać tam, z kąd wzajemności spodziewać się może. Podobne orzeczenia półurzędowego organu, stojącego w nader bliskim stosunku z petersburskim ga-

Przed kilkoma dniami nadeszła tu telegrafem wiadomość o artykule Journal de St. Petersburg, w którym mniej więcej wyrażono, że Rosya w kwestyi wschodniej nie czuje się już związana paryżkim traktatem; że, skoro wszystkie mocarstwa traktatu tego nie szanują, zatem Rosya ma teraz ręce wolne na polu polityki swej i będzie radzić się odtąd jedynie własnych sympatyi, przymerzy zaś szukać tam, z kąd wzajemności spodziewać się może. Podobne orzeczenia półurzędowego organu, stojącego w nader bliskim stosunku z petersburskim ga-

Przed kilkoma dniami nadeszła tu telegrafem wiadomość o artykule Journal de St. Petersburg, w którym mniej więcej wyrażono, że Rosya w kwestyi wschodniej nie czuje się już związana paryżkim traktatem; że, skoro wszystkie mocarstwa traktatu tego nie szanują, zatem Rosya ma teraz ręce wolne na polu polityki swej i będzie radzić się odtąd jedynie własnych sympatyi, przymerzy zaś szukać tam, z kąd wzajemności spodziewać się może. Podobne orzeczenia półurzędowego organu, stojącego w nader bliskim stosunku z petersburskim ga-

Przed kilkoma dniami nadeszła tu telegrafem wiadomość o artykule Journal de St. Petersburg, w którym mniej więcej wyrażono, że Rosya w kwestyi wschodniej nie czuje się już związana paryżkim traktatem; że, skoro wszystkie mocarstwa traktatu tego nie szanują, zatem Rosya ma teraz ręce wolne na polu polityki swej i będzie radzić się odtąd jedynie własnych sympatyi, przymerzy zaś szukać tam, z kąd wzajemności spodziewać się może. Podobne orzeczenia półurzędowego organu, stojącego w nader bliskim stosunku z petersburskim ga-

Przed kilkoma dniami nadeszła tu telegrafem wiadomość o artykule Journal de St. Petersburg, w którym mniej więcej wyrażono, że Rosya w kwestyi wschodniej nie czuje się już związana paryżkim traktatem; że, skoro wszystkie mocarstwa traktatu tego nie szanują, zatem Rosya ma teraz ręce wolne na polu polityki swej i będzie radzić się odtąd jedynie własnych sympatyi, przymerzy zaś szukać tam, z kąd wzajemności spodziewać się może. Podobne orzeczenia półurzędowego organu, stojącego w nader bliskim stosunku z petersburskim ga-

Przed kilkoma dniami nadeszła tu telegrafem wiadomość o artykule Journal de St. Petersburg, w którym mniej więcej wyrażono, że Rosya w kwestyi wschodniej nie czuje się już związana paryżkim traktatem; że, skoro wszystkie mocarstwa traktatu tego nie szanują, zatem Rosya ma teraz ręce wolne na polu polityki swej i będzie radzić się odtąd jedynie własnych sympatyi, przymerzy zaś szukać tam, z kąd wzajemności spodziewać się może. Podobne orzeczenia półurzędowego organu, stojącego w nader bliskim stosunku z petersburskim ga-

Przed kilkoma dniami nadeszła tu telegrafem wiadomość o artykule Journal de St. Petersburg, w którym mniej więcej wyrażono, że Rosya w kwestyi wschodniej nie czuje się już związana paryżkim traktatem; że, skoro wszystkie mocarstwa traktatu tego nie szanują, zatem Rosya ma teraz ręce wolne na polu polityki swej i będzie radzić się odtąd jedynie własnych sympatyi, przymerzy zaś szukać tam, z kąd wzajemności spodziewać się może. Podobne orzeczenia półurzędowego organu, stojącego w nader bliskim stosunku z petersburskim ga-

Przed kilkoma dniami nadeszła tu telegrafem wiadomość o artykule Journal de St. Petersburg, w którym mniej więcej wyrażono, że Rosya w kwestyi wschodniej nie czuje się już związana paryżkim traktatem; że, skoro wszystkie mocarstwa traktatu tego nie szanują, zatem Rosya ma teraz ręce wolne na polu polityki swej i będzie radzić się odtąd jedynie własnych sympatyi, przymerzy zaś szukać tam, z kąd wzajemności spodziewać się może. Podobne orzeczenia półurzędowego organu, stojącego w nader bliskim stosunku z petersburskim ga-

Przed kilkoma dniami nadeszła tu telegrafem wiadomość o artykule Journal de St. Petersburg, w którym mniej więcej wyrażono, że Rosya w kwestyi wschodniej nie czuje się już związana paryżkim traktatem; że, skoro wszystkie mocarstwa traktatu tego nie szanują, zatem Rosya ma teraz ręce wolne na polu polityki swej i będzie radzić się odtąd jedynie własnych sympatyi, przymerzy zaś szukać tam, z kąd wzajemności spodziewać się może. Podobne orzeczenia półurzędowego organu, stojącego w nader bliskim stosunku z petersburskim ga-

Przed kilkoma dniami nadeszła tu telegrafem wiadomość o artykule Journal de St. Petersburg, w którym mniej więcej wyrażono, że Rosya w kwestyi wschodniej nie czuje się już związana paryżkim traktatem; że, skoro wszystkie mocarstwa traktatu tego nie szanują, zatem Rosya ma teraz ręce wolne na polu polityki swej i będzie radzić się odtąd jedynie własnych sympatyi, przymerzy zaś szukać tam, z kąd wzajemności spodziewać się może. Podobne orzeczenia półurzędowego organu, stojącego w nader bliskim stosunku z petersburskim ga-

Przed kilkoma dniami nadeszła tu telegrafem wiadomość o artykule Journal de St. Petersburg, w którym mniej więcej wyrażono, że Rosya w kwestyi wschodniej nie czuje się już związana paryżkim traktatem; że, skoro wszystkie mocarstwa traktatu tego nie szanują, zatem Rosya ma teraz ręce wolne na polu polityki swej i będzie radzić się odtąd jedynie własnych sympatyi, przymerzy zaś szukać tam, z kąd wzajemności spodziewać się może. Podobne orzeczenia półurzędowego organu, stojącego w nader bliskim stosunku z petersburskim ga-

Przed kilkoma dniami nadeszła tu telegrafem wiadomość o artykule Journal de St. Petersburg, w którym mniej więcej wyrażono, że Rosya w kwestyi wschodniej nie czuje się już związana paryżkim traktatem; że, skoro wszystkie mocarstwa traktatu tego nie szanują, zatem Rosya ma teraz ręce wolne na polu polityki swej i będzie radzić się odtąd jedynie własnych sympatyi, przymerzy zaś szukać tam, z kąd wzajemności spodziewać się może. Podobne orzeczenia półurzędowego organu, stojącego w nader bliskim stosunku z petersburskim ga-

Przed kilkoma dniami nadeszła tu telegrafem wiadomość o artykule Journal de St. Petersburg, w którym mniej więcej wyrażono, że Rosya w kwestyi wschodniej nie czuje się już związana paryżkim traktatem; że, skoro wszystkie mocarstwa traktatu tego nie szanują, zatem Rosya ma teraz ręce wolne na polu polityki swej i będzie radzić się odtąd jedynie własnych sympatyi, przymerzy zaś szukać tam, z kąd wzajemności spodziewać się może. Podobne orzeczenia półurzędowego organu, stojącego w nader bliskim stosunku z petersburskim ga-

Przed kilkoma dniami nadeszła tu telegrafem wiadomość o artykule Journal de St. Petersburg, w którym mniej więcej wyrażono, że Rosya w kwestyi wschodniej nie czuje się już związana paryżkim traktatem; że, skoro wszystkie mocarstwa traktatu tego nie szanują, zatem Rosya ma teraz ręce wolne na polu polityki swej i będzie radzić się odtąd jedynie własnych sympatyi, przymerzy zaś szukać tam, z kąd wzajemności spodziewać się może. Podobne orzeczenia półurzędowego organu, stojącego w nader bliskim stosunku z petersburskim ga-

Do nieszczęśliwych doświadczeń, jakie dotknęły Anglię, przylączył się i upadek handlu; obdyt towaru w Londynie zredukowany prawie do zera; publiczność z wielką oszczędnością wydaje pieniądze; tysiące rodzin, niedawno opływających we wszelkie wygody i zbytki, utraciły mienie. Nawet istnienie angielskiego banku zagrożone: byłaby to fatalna dla całej Europy katastrofa. Ameryka, ten złotodajny potok, nie zasila spragnionych Anglików. Zjednoczone Stany nie potrzebują angielskiego przemysłu. Budowanie okrętów dla Nowego Świata przynosiło Anglii nie małe zyski: dziś Ameryka u siebie buduje swe statki i obywa się całkiem bez angielskich wyrobów. Jak ciężki to cios dla Anglii, można już wnosić z tego, że w samych okolicach Londynu Deptford, Greenwich i Poplar przeszło 10,000 robotników przy budowie okrętów zostało literalnie bez środków do życia i przytułku, a w całym kraju liczba tych biednych wynosić może do 200,000. A każdy z nich ma rodzinę — ileż to nieszczęścia i nędzy!

Demonstracja reformistów w Edynburgu zgromadziła przeszło 18,000 ciekawych; uchwalono, jak zazwyczaj, dziękczynne adresy do pp. Russell, J. Bright, J. Stuart i t. d. i petycji do parlamentu; rozwiązanie tej ważnej kwestyi pomimo wszystkich zabiegów jest bardzo wątpliwe.

W czwartek zabrała policja w Cork kilka pak z bronią, przysłaną z Ameryki; kilku Fenian znowu aresztowano. Rozboje i kradzieże znowu wstępują na porządek dzienny, sędziowie znowu wprawdzają do wyroków karę cielesną. Już kilkunastu złoczyńców zostało skazanych na chłostę i deportacyę.

W braku ważnych politycznych wypadków dzienniki zajmują się detalicznymi opisami minionego zjawiska „spadania gwiazd”. Z 14 na 15 udało się z kilku znajomych do Greenwich parku, aby obserwować ciekawe zjawisko. Silny wiatr północny rozpuścił chmury i dozwolił czynić obserwacyę. O 9 godzinie wieczorem przybliżyli do obserwatorium, wzniesionym na wierzchołku góry, lecz pomimo że mieliśmy bilety, wejścia do głównej sali odmówiono z powodu znacznego napływu uczonych badaczy. Udał się przeto na balkon, skąd można było dokładnie widoku się przypatrzeć. O dziesiątej godzinie z ciemnego błękitu nieba, usłanego gwiazdami, trysnęły gwiazdy spadające w kształcie rac. Stopniowo z każdym kwadransem powiększała się ich liczba; od 12 do 2 godz. po północy spądanie było najobfitsze. W przeciągu 10 minut naliczono przeszło 420, największa liczba była w okolicach konstelacyi Wielkiej Niedźwiedzicy; meteory niektóre jaśniały rozmaitemi kolorami, zostawiając światłą smugę za sobą, od gwiazdy pierwszej wielkości dochodziły do obszaru księżycowego, jaśniejąc oslepiającym blaskiem. W ogólności kolor błękitny i różowy przemagał w większych meteorach; smugi światła, oznaczające drogę przelotu, pozostawały na horyzoncie w przeciągu kilku minut. Zaprawdę zjawisko było wspaniałe i pozostawiło wrażenie długie niezatarłe w pamięci. Spadające gwiazdy, pomimo badań Humboldta i wielu innych sławnych naturalistów, stanowią zagadkę dla astronomii. Według obserwacyi niektórych astronomów, meteory spadające dotykały naszej atmosfery; chociaż to hipoteza, jednak niezubronionym okiem łatwo było dostrzedz jakby styczność z atmosferą. Są to li satelity krążące około planety lub inne gazorodne meteory? Jest to zagadka zbyt ciekawa dla naturalistów.

Bukareszt, 22 listopada.

(D.) Stało się po woli księcia i rządu, który zaprzagnął poznać w przyszłej izbie rzeczywiste usposobienie całego kraju i zdając o tego celu, od wszelkiego wpływu na wybory się wstrzymywał. Niemowlęstwo kraju, niedojrzałość wcale do nadanej mu konstytucyi, uwydatniło się dostatecznie przy samych wyborach, z których już nawet przed otworzeniem i ukonstytuowaniem izb przekonać się można, że rząd gorzkie będzie zbierał owoce swego doświadczenia. Przeważna liczba dzisiejszych deputowanych zasiadała już za czasów księcia Kuzyna na ławach izb i z tych to czasów dostatecznie jest nam znana. Tak zwani konserwatyści, będący obecnie w przewadze, podzieleni są między sobą najmniej na dwie partie, Ghyka, Sturdza, Stirbey, Katardzin itp., każdy z odpowiednią liczbą adherentów, łącznie z sobą postępować nie mogą. Dodajmy do tego odłączoną grupę adwokatów, partya Kogolniczana, stronnictwo czerwonych i kilku najniższych sług konsulatu moskiewskiego, a będziemy mieli dokładny obraz stojących przeciw sobie obozów. Najsilniejszym z nich będzie podobno obóz p. Kogolniczana, liczący 30—40 szermierzy, z którym ma zamiar połączyć się p. G. Sturdza, przeczuwając, że Kogolniczana, bez wątpienia jeden z najdłuższych ludzi w Rumunii, ma widoki zostania w najkrótszym czasie ministrem; gabinet bowiem dzisiejszy w obec nowej izby trzymać się żadną miarą nie może. Pierwszą czynnością zaś nowego gabinetu będzie niezawodnie rozwiązanie izby i rozpisanie nowych wyborów pod okiem rządu, gdyż tylko tym sposobem może rząd zapewnić sobie większość. System ten, lubo przeciwny zasadom konstytucjonalizmu, długo jeszcze niestety musi tu być używanym, mianowicie pókad obywatele rumuńscy nie pozbędą się dawnych, głę-

boko wkorzenionych przywar, pókad nie wyrzekną się przywaty, nie przestaną frymarzyć własnym sumieniem, i nie przyjdą do poczucia prawdziwych swych obowiązków względem kraju i narodu. W dzisiejszym stanie rzeczy oktrojować narodowi rumuńskiemu bezwzględna wolność, znaczy propagować zgnębienie dla rządu i kraju samowolę, o czem się wkrótce liberalny książę Karol dowodnie przekona.

Baron Offenberg, jeneralny konsul moskiewski, nie myśli ograniczyć swych agitatorskich czynności na samą Rumunię; przedsięwziętych myśl tego niezamordowanego apostoła Moskwy zaprzagnął szerszej widowni dla swych popisów i za taką obrał sobie sąsiedni Siedmiogród, Bukowinę a nawet Galicyę. Policja tutejsza i konsul francuzki wie o tem, że sześciu uczni godnych mistrza, po czestych z nim konferencyach, zaopatrzonych w legalne paszporta moskiewskie i przyzwoitą dozę bombażków, udao się przed tygodniem na miejsce swego przeznaczenia. Ci panowie przemieszkivali dłuższy czas w Moldawii i od tamtejszych rusofilów pp. Balsz, Aslan, Moruzi itd. polecając listy do ich politycznych przyjaciół w Siedmiogrodzie i Bukowinie zbiegali. Dwom, przeznaczonym na Galicyę, miał p. Offenberg wręczyć własnoręcznie rekomendacyę do agencji moskiewskiej we Lwowie, i polecić, by mu swe raporta na ręce siódmego zaufanego, który w tym celu w Bukareszcie pozostał, przysyłał. Zaufanym owym jest niejaki F. N. Parnas, przybyły niedawno z Besarabii. Rycerz ten, który na wypadek potrzeby ma mieć w pogotowiu także i nazwisko polskie, używany był, jak się dowiaduje, z wielkim powodzeniem w celach misyjnych w Bólgaryi, wskutek czego go p. Offenberg szczególną swą opieką otoczył, i przy swym boku zostawił, by mógł w zawikłanych wypadkach korzystać z doświadczonej jego rady.

Fakt ten mam z nadto wiarogodnego źródła, bym się miał obawiać ręczyć przed wami za jego prawdziwość, lubo nie wątpię wcale, że wywoła on zaprzeczenie organów moskiewskich w kraju i za granicą.

PRUSY.

Berlin, 29 listopada. Wedle ostatnich wiadomości, nadeszłych z Putbus, wyjeżdża prezes ministerstwa hr. Bismarck z tamtąd w sobotę z rana i udaje się do Berlina.

Minister handlu zachorował, jak to telegramy doniosły, onegdaj zaraz po ukończeniu sesyi izby poselskiej. Dziś zdrowie ministra tak się polepszyło, że mógł wyjechać.

Wiadomość podana przez tutejszą Montags Ztg, a powtórzona przez inne dzienniki, jakoby dotychczasowy poseł pruski we Wiedniu, baron Werther, miał być przeniesiony do Petersburga, a dotychczasowy poseł w Petersburgu, hr. Redern, do Wiednia, uważa Kr. Ztg za wiadomość bez żadnej podstawy.

Asesora sądowego Bogdana hr. Reichenbacha, zatrudnionego dotąd w ministerstwie spraw zagranicznych, mianowano administratorem konsulatu pruskiego w Smyrnie, w miejsce p. Billowa, który powrócił do Europy. Hr. Reichenbach odjeżdża w tych dniach do Smyrny.

W konferencyach w Berlinie wkrótce rozpocząć się mających, celem ustanowienia konstytucyi związkowej, reprezentować będzie Hamburg senator dr. Kirchenpauer, Lubekę dr. Curtius, Bremę dr. Galdemeister, księstwo Anhaltyskie minister Sintenis.

Jenerał komenderujący I korpusu armii Vogel Falckensteru przybył tu dzisiaj z rana w przejeździe z Monasteru do Królewca.

Następca tronu angielskiego, książę Walesa, ma przybyć wreszcie do Petersburga, w tę sobotę od Dornu, i mieszka podczas swego pobytu w pałacu księcia następcy tronu ruskiego. Orszak księcia pomieszczony będzie w zamku królewskim.

Przedmiotem zwanych rozpraw nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych będzie zapewne tajny fundusz policyjny oznaczony na 35,000 tal. „Byłoby to zadaniem nader ciekawem,” pisze Elb. Ztg. „napisać historya owego funduszu. Podobna historia przedstawilaby zarazem historya „procesów rewencyjnych” w Prusach, począwszy od tak nazwanego procesu komunistów, aż do najświeższego procesu przeciw Polakom. Byłaby ona szeregiem nader zajmujących biografii mężów, których czasowo z tych funduszy utrzymywano, wyszczególniamy jedynie nazwiska: Goedsche, Ohm, Henze, Meding, Stockum, Faldern, Stieber, Wermuth. Wielu z tych panów nędznie już skończyło.” Mybśmy mogli jeszcze inne nazwiska dopisać do powyżej wyszczególnionych.

W przeszły wtorek odbył się tu ślub w kościele św. Jadwigi p. Kazimierza hr. Czapskiego z panną hr. Maryą Grabowską.

Znany profesor wszechnicy tutejszej, tajny radca A. Böckh, skończył w tym miesiącu 81 lat wieku, a w marcu roku przyszłego obchodzić będzie 60letni jubileusz doktorski.

Przy uregulowaniu stosunków wojskowych Hanoweru rozporządzono, ażeby szeregowcy i podoficerowie byłego hanowerskiego pułku gwardyi przyłączeni zostali i w armii pruskiej do korpusu gwardyi.

Jenerał-gubernator i komenderujący jenerał 10 korpusu armii Voigts-Rhetz wydał w Hanowerze pod dniem 25 b. m. następujące ogłoszenie: „Dowiedziałem się, że tak szeregownicy, jak i podoficerowie byli armii hanowerkiej opatrzyli ich dawniejsi przełożeni w instrukcyę, jak się zachować mają, jeżeli rozkaz im wstąpić do armii pruskiej. Ażeby zapobiedz mylnym pojęciom i w interesie podoficerów i żołnierzy oświadczam niniejszém: „Że żaden oficer b. armii hanowerskiej nie ma prawa wydawania rozkazów któremukolwiek z dawniejszych jego podwładnych, popełniłby raczej przez to czyn karygodny, i że z powodu tego wszystkie wydane już tego rodzaju rozkazy uważają się za niebyłe.”

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 27 listopada. W dniu 25 bm. umarł we Warszawie Fryderyk hr. Skarbek, b. profesor b. uniwersytetu warszawskiego, ekonomista, powieściopisarz i autor dramatyczny. Gazeta Warszawska pisze o zmarłym, co następuje: Fr. Skarbek urodził się dnia 15 lutego 1792 w Toruniu z ojca Kaspra hr. Skarbka i Ludwiki z Fengerów, córki bankiera tego miasta. Do roku 1805 zostawał w domu rodzicielskim, pobierając nauki od Michałaja Chopina, ojca znakomitego pianisty Fryderyka Chopina. W 13 roku życia oddany został do liceum warszawskiego. W r. 1809 wysłali go rodzice do Paryża dla dokończenia nauk. Ponieważ wówczas nie było tam kursów publicznych ekonomii politycznej, młody Skarbek słuchał tej nauki u p. Saint-Aubina, redaktora pism czasowych; niemniej zajął się wykształceniem jego Piotr Maleszewski, osiadły w Paryżu. Uczęszczał wreszcie do Collège de France. W roku 1811 powrócił do kraju i wstąpił do służby rządowej w ministerium skarbu, w której do roku 1813 pozostawał; następnie osiadł w wiejskiej zaciszy. Tu tłumaczył pieśni Anakreona wierszem, i te w roku 1816 drukiem w Warszawie ogłosił; tu także dokonał przekładu dzieła Ganiha „O dochodzie publicznym.” W roku 1818 powołany został na profesora ekonomii politycznej w b. uniwersytecie warszawskim. W epoce tej napisał po francuzku rozprawę konkursową na zadanie ekonomiczne Towarzystwa Naukowego w Haarlem, że co otrzymał medal srebrny. W roku 1820 wydał „Elementarne zasady gospodarstwa,” a w roku 1821 „Naukę administracyi,” dalej w roku 1828 „Dykcyonarz Ekonomii politycznej” i „Rys nauki finansów” i t. d. Po napisaniu dwóch powieści: „Pan Antoni” i „Podróż bez celu,” Skarbek wydał powieści obyczajowe: „Pan Starosta” i dwie powieści historyczne: „Tarlo” i „Damian Ruszczyk.” W latach 1822 i 1826 wydawał „Pamiętnik Warszawski” wspólnie z Brodzimskim i Skrodzkim. Był członkiem b. Towarzystwa Przyjaciół Nauk i w „Rocznikach” tegoż Towarzystwa wiele rozpraw zamieszczał. W roku 1827 objechał wszystkie w kraju więzienia, a w następnym, z polecenia rządu, wysłany został w tymże samym celu za granicę. Po powrocie mianowany został referendarzem w radzie stanu i upoważnieniami rządu założył dwa instytuty: przytułek dla żebraków warszawskich i instytut moralnie zaniebanych dzieci. W r. 1845 mianowany został prezesem rady głównej zakładów dobroczynnych; w myśl jego projektu ustanowiono przy szpitalach rady opiekuńcze; zniósł w więzieniach roboty publiczne, a zaprowadził roboty wewnętrzne. Kiedy istniejące towarzystwo ogniove zamknięte zostało na dyrekcyę ubezpieczeń, hr. Skarbek stanął na jej czele jako prezes; w roku 1847 mianowany radcą tajnym, w roku 1854 został dyrektorem głównym w komisji rządowej sprawiedliwości, z którego to urzędu po kilku latach przeszedł na emeryturę. Urzędowanie nie przeszkadzało mu w piórze, w której to dziedzinie swymi pracami wydał powieści: „Życie i przypadki Faustyna na Dodosińskiego” i „Pamiętniki Seglasy”, a w roku 1848 w Poznaniu wysła powieści jego pod tyt. „Olim.” Od roku 1829 s. p. Skarbek zasilał scenę krajową utworami dramatycznymi, jak n. p. komedye: „Popas,” „Pan Wiryn,” „Zofia Przybylanka,” „Nieproszeni goście,” „Przez sen,” „Na jawie,” „Na Saskiej Kępie,” „Czemuz nie była sierotą!” (dramat) i wiele innych. Wybór tych prac wyszedł w roku 1847 na widok publiczny. Prócz poświęcenia się sztuce pracował też dalej nad ekonomią polityczną, i w roku 1859 ogłosił drukiem nowe dzieło „Gospodarstwo narodowe,” a w roku 1860 „Gospodarstwo stosowane.” W tymże roku wydał pracę historyczną: „Dzieje Księstwa Warszawskiego” (2 tomy). Nakoniec w roku 1861 ogłosił w Brukseli dzieło po francuzku „Essai de morale civique,” i „Powiastki polskie.” Niektóre z prac s. p. Skarbka przetłumaczono na języki obce: tak n. p. powieść „Tarlo” przełożyła Melania Waldor na język francuzki (Paryż 1834); na niemiecki „Podróż bez celu” (Brucel 1845) i „Pana Starostę” przełożył v. Lossow; wreszcie „Dodosińskiego” przełożył Mauritiusz w Berlinie w roku 1844. Poświęcał się także Skarbek malarstwu; prace jego w ostatnich czasach mieściły się często na wystawie Zachęty sztuk pięknych. W tym roku właśnie przypadał wielki dla s. p. Fryderyka jubileusz, bo kończył się rok 50ty od wyjścia pierwszego dzieła Skarbka na widok publiczny. Żywoć to był równie pożyteczny dla kraju jak długi. Dziś musimy poprzestać na tej krótkiej wzmiance, na tym su-

chym katalogu prac, bo chociażby tylko literackiego wodu jego ocenienie długiego studyum wymaga.

— Wyjumujemy z dziennika Wiest' korespondencyę z Wilna, charakteryzującą wpływ, jaki wywarła wiadomość o mianowaniu Baranowa general-gubernatorem Litwy, tamedycznych działaczy rosyjskich, oraz nadzieje, obudziła pomiędzy garstką Rosyan, bawiących w tym nie dla zrobienia cudzym kosztem kariery i majątku, z powodu posiadanej tam własności lub dla innych względów.

„Czyż mam opisywać radość, z jaką umiarkowane stronnictwo rosyjskie przyjęło wiadomość o nominacyi Baranowa? Nie sądzicie wszakże, aby tu myślaneo o nie systematu, przyjętego przez rząd po zwalczaniu polski. Jeśli są jakie nadzieje co do zmiany ku lepszym, chyba tylko pod względem zmiękczenia środków, jak można oczekiwać od rządu silnego. Spodziewają się prawo bardziej szanowane będzie, niżli „dobre zamysły, że może ustana w części znane wam sztrofy i kontroly, które częstokroć dotykały zarówno winowajców i niewinnych. Spytajcie u krafcowego „kontrybucyjnego” nictwa, czy wiele zebrano pieniędzy w sześciu gubernach zachodnich i wiele złąd wpłynęło do skarbu państwa. Dowiedzie się, że skarby rosyjski nie nie pobiera z kraju, jakby go całkiem nie było na mapie Rosyi.

„Jako na objaw demoralizacyi w tutejszych czynownikach muszę wam wskazać na to, iż natchniony po odmianie w osobie naczelnika zarządu, pogląd czynowników zmienił się najzupełniej. Spotkasz w szerszych radykałów, którzy zmienili się dzisiaj na b. umiarkowanych i już nawet uchylają głowę przed katolicyzmem, który nie dawniej jak wczora stawał bałwochwalstwem. Już nie usłyszysz teraz dawnej terminującej o bożnicach pogańskich, pokruszonych kości i t. p., i ty, Brutisie, przeciw maie!”

„Autres temps, autres moeurs. W młodym wieku żelaznych dróg i telegrafów, przekonania zmieniły się bardzo prędko. Znalazł się nawet taki gen. t. l. w sferze urzędowej, który wyrzekł, że „dwuletni przebieg czasu, przepędzony na służbie w Wilnie, pozostanie nam wsze czarną plamą w służbu życia.”

„Ostatnimi dniami przytrafił się u nas najwzrostniejszy wypadek, który omal że nie przybrał charakteru ważnej sprawy politycznej. Ktoś (autor korespondencyi nie wymienia imienia odstępcy katolicyzmu, popa S. leckiego, którego przygoda znaną już jest powszechnie. Tł.) korzystający z szczególnych względów naszych politycznych patriotów, przejeżdżając przez ulicę Ostrobramską spadł z dorożki. Sprawie tej, na żądanie gorliwych jaciół, nadać miano polityczne znaczenie, w tym sensie niby jacyś ludzie tajemniczy, wrogowie narodowości skiej, zepchnęli go z dorożki. Ze śledztwa się pokazuje wypadek ten nie miał charakteru politycznego i nie był to tyle zawiłta intryga polska, ile po prostu wstawienie dobrego obiadu lub starci. Nie będę wam ręczył, że nawet za wiarogodność tego wyjaśnienia, w nadziei wszechwiedny Wileński Wiestnik oświeci nas w tym przedmiocie rzeczowistego znaczenia i przyczyn tak ważnego wypadku. (Wileński Wiestnik dotąd ani słowem nie mówi o całej tej sprawie nie wspomnił Przyp. Tl.)”

„Cóż powiem o tej manii dostrzegania we wszystkich intrygach politycznych? Gdzie też na świecie każde poszanie się niesię dwóch opojów na ulicy lub każde spadnięcie z dorożki nabywa na natychmiast politycznego znaczenia? A już bliżej, jeśli poturbowana w jakiej karczenniej bóce osobowicy należy do narodowości rosyjskiej, lub stoi w jakimkolwiek związku z pewnym stronnictwem. Wnet zakrzyczy intryga polska gotuje się do jawnego oporu. Wnętrze woli korespondenci, których przetrzeźwienie nie ująłk zdoła, zabazgrają całe kolumny artykułami, gdzie zechcą chętnym burzeniem prawią, że zdrada stanu znów obronę nosi głowę, że Polacy itd.

„Każdemu pozostawiam sąd, w jakim stopniu politycy gorliwcy w tych drobnych szczykach przystoi potępić narodowi, szczególnie zaś polecam to wszystko, co politycznej uwadze Moskowskija Wiedomosti w jego a tak gorliwego ich szprzymierzenia, jakim Gołosa.

„Na patryotyzm Gołosa spoglądamy tutaj jak na zjawisko niezmiernie oryginalne. Wszakże to nie siątki lat, a zaledwie trzy lata upłynęły od czasu, w Gołosa jawnem sprzyjaniem dążnościom polskim, malarzów jakkolwiek nawet niezbytnych podówczas, pozyskał był sobie taką wziętość w kraju zachodnim. Pod owe czasy dziennik p. Krajewskiego zapisywał tutaj przez każdego właściciela, każdego księdza, każdego urzędnika. Zdziwicie się może, ale daje się tutaj, jak niekroć nie tylko między Rosyanami ale i między Polakami usłyszeć zdanie, że Gołosa dawnymi artykułami swymi przyczyniał się do powodzenia powstania. Zapytajcie o to, czy znajdzie się w tym piśmie chociażby jeden artykuł przeciw śpiewaniu hymnów i innym demonstracyjom. Wszyscy jeszcze pamiętają, jak narzekali na to pismo w sianie, którzy tu byli na służbie w latach 1863 i 1864. Niedawno to jeszcze, jak czynownicy w jednym z klubów rosyjskich, pod wpływem patryotycznego oburzenia, dali wyrok skazujący dziennik ten na wygnanie z kraju za obrazę Rosyanom zadaną. W Petersburgu między

Można istotnie podzielać niektóre oburzenia Veuil-lota, można na chwilę nawet w napadzie złego humoru znajdować, że cywilizacya nasza ze wszystkimi wynalaskami jest rzeczą sakaradną, lecz przy całym niezadowolnieniu z chwili obecnej, trudno z tym pisarzem zgodzić się na to, że wieki średnie były zenitem historii i że od czasów Innocentego papieża i świętego Ludwika ludzkość coraz niżę upada.

Kto za ideał i ojczyznę duchową obrał sobie wieki średnie, ten naturalną konsekwencyę rzeczy w cywilizacyi dzisiejszej piekło upatrywać musi. Zaprawdę czasy, w których żyjemy, nie jednemu piekłem wydać się mogą... Siła i przemoc, biorące dziś górę nad słusnością i prawem, brak zasad moralnych w polityce i społecznym życiu, mogłoby usprawiedliwić i gwałtowne gniewy i najbardziej paradoksalne zapatrywania się na świat Veuil-lota.

Wiele słów gniewnych i gorzkich z pod pióra jego wychodzących mogłyby znaleźć echo w niejednym sercu, zranionem niesprawiedliwością i fałszem.

Nie życzyłbym jednak duszom strapiionym szukać pociechy w pisarzu, który przemawia niekiedy jak kapłan i na kazalnicy staje, ale który ma także zwyczaj nad kałużą stawać i błotem ludzi obrzucać. Takowy sposób nawracania do poprawy i pokuty, nie zupełnie z duchem ewangelii zgodny, sprawia, że ten gorliwy wiary i kościoła obrońca, lubo znajdujący niekiedy fanatycznych wielbicieli, odstępczą zawsze będzie tych wszystkich, co po chrześcijańskim pisarzu domagają się, jeśli już nie gołębięj łagodności to przynajmniej powagi i miary.

Całkiem do odmiennego stronnictwa w polityce i odmiennego rodzaju w fermie i stylu od autora Wyzie-wów paryskich należy p. Prevost-Paradol, którego Listy polityczne wyszły w tych dniach z druku. Powodzenie swe zawdzięcza ten pisarz niezaprzeczenie talen-

towi swemu, ale w połowie także i przesładowaniu, jakiego pisma jego doznają od cenzury. Prevost-Paradol dotyka wielu kwestyi w swych listach, po wszystkich przeszliżuje się zgrabnie, nie rozwijając żadnej, zostawia wszystko do odgadnięcia czytelnikom, ujętym wytwornością i powabem stylu. Świeżo kreowany akademik nie lubi otwartęi i gwałtownej walki, ale jest najczęściej polemistą i najbardziej taktikiem w tej małej podjazdowej wojnie, jaką pewna tutejsza koterya przeciw rządowi prowadzi. Prevost-Paradol umie i w edwab i akşamit obwiąć pociski, jakierzucha, woli wywołać śmiech na ustach swych czytelników, niż obudzić w ich sercu jakąkolwiek namiętność. To też koterya, do której ten pisarz należy, obejtna w duszy i niezapalająca się niczém, z uśmiechem zadowolnienia przyklaskuje tej zręcznej z wykutnym smakiem prowadzonej wojnie. Listy polityczne Prevost-Paradola będą charakterystyczną kartą do politycznej historii obecnego cesarstwa.

Jeżli nowiny polityczne są dziś małoważne, niepewne lub tajemnicę okryte, to za to wiadomości o odbywających się w Compiegne polowaniach odznaczają się dokładnością i bogactwem szczegółów. Z opisu łowów cesarskich dowiaduje się, że ta zabawa dworska ma osobny swój ceremoniał, a nawet cały kodeks etykiety najściślejsz przestrzegany. Itak, wszyscy biorący udział w polowaniu, obowiązani są przywdziwać kostium osobny, składający się z fraka zielonego z kołnierzem szkarlatnym, z czerwonej kamizelki, galonem złotym obszytych, z pantalonów białych i butów po kolana. Głową ozdabia kapelus z czasów Ludwika XV, lecz tylko cesarz i cesarzowa mają prawo nosić białe przy kapeluszu pióro. Otrzymujący upoważnienie do przywdziania takiego munduru odbiera od wielkiego Łowczego nominacyę na piśmie, a przy tej nominacyi przesłane mu bywają guziki z koroną cesarską. Ztąd wyrażenie w stylu dworskim otrzymać guzik (re-

voir le bouton). Szczęśliwi posiadacze owych guzików mają prawo razić na zawsze uczestniczy w łowach dworskich, a nawet w dzień polowania zapraszani bywają do cesarskiego stołu.

O godzinie południowej miejsce schadzki, przeznaczone dla zebrania się myśliwym, przedstawia, jak utrzymują ludzie guzikowi, nader ożywny i malowniczy widok.

Pojawia się naprzód psiarnia, złożona z 64 gończych, przyprowadzona przez psiarczyków, ubranych w strój szkarlatny. Zjeżdżają się powozy z całej okolicy, napełnione ciekawą tego widowiska publicznością: różnokolorowe stroje damskie mieszają się z czerwonymi frakami mężczyzn i odbijają wspaniałe na tle lasu, ogołoconego z liści.

O godzinie pierwszej nadjeżdża dwór. Pierwszy na miejsce zebrania pojawia się następca tronu na małym arabskim koniu w mundurze myśliwskim i obudza entuzjazm publiczności wdziękiem, z jakim się kłania i zręcznością, z jaką rumaka swego żążyć umie. W kilka minut po synie przybywają cesarstwo. Napoleon III wysiada z powozu, obchodzi w około zebranych, jednych wita ukłonem głowy, drugim przyjaźnie podaje rękę. Wtedy wielki Łowczy dworu książę de la Moskowa wydaje rozkazy do rozpoczęcia polowania.

Wnet, jakby na zamówienie, psy wpadają na trop jelenia, wypłoszonego z przyległego gaju i całe towarzystwo puszcza się za psami, wpędzającemi zwierza w polskie jezioro.

Lecz wedle świadectwa dworskich kronikarzy najbardziej malowniczą sceną ma miejsce wieczorem w zamku uż po skończeniu polowania. Jest to tak zwana w terminologii łowieckiej la curée aux flambeaux, karmienie psów przez pochodnią.

W obszernym podwórzu zamkowym staje rzędem cały

batalion psów, które dnia tego odbyły gonitwę. W tej skórze jeleniej, przy której zostawiono głowę, przez służbę zawinięte kości i wnetrznosci zwierza, mające być żyć na pastwę psom zgłodniałym.

Wszyscy należący do służby schodzą w podwórze w półkole, a każdy trzyma w ręku pikę, na której jest twierdzone jest latarnia. Wtedy na balkonie ukazują się cesarstwo otoczeni gośćmi. Za ukazaniem się ich wystraszony sygnal, dają się słyszeć trąby myśliwskie. Jedną z służby ukazuje wtedy psom ową skórkę jelenia. Na koniec widok cała psów zgraja odpowiada koncertem zagłusającym trębaczcy i rzuca się ku owemu widmu jelenia. Wzbrojony batem dyrektor psiarni podkroczył nakazem wzdronym do posuszenia czworonogom cofnąć się i znowu stawać w porządku. Dopiero za trzecim razem wolno jest biednym gończym rzucić się na przeznaczone sobie pokarm. Nadówczas cała psiarnia jedną ściśniętą ruchomą masę pokrywa rzucając sobie na ziemię strądo słycharz chęstę i chrupanie kości, głuchem przerażeniem, a takowemu widowisku, oświeconemu blaskiem pochodni, towarzyszy nieustający koncert na trąbach myśliwskich.

Jeżli w braku innych wiadomości pozwolimy sobie mówić tu o polowaniach dworskich, to przecież bynajmniej nie pragnę, aby tak malowniczy opis karmienia psów obudził w którymkolwiek z polskich czytelników obojętne starania się o guziki cesarskie i o szkarlatną kamizelkę. Uprezdam, że zaszczyt ten nie łatwo otrzymać z resztą kurtkę nam kroją u nas i dość też mamy własnych guzów.

Paryż, 25 listopada.

wiele osób, które zajmowały w kraju zachodnim wyższe stanowisko administracyjne od roku 1861 do 1864. Niech one osadzą, czy wyrazy moje są słuszne... I po tem to wszystkim Gołos, przewróciwszy kożuch sierścią do wewnątrz, w imię sprawy rosyjskiej i rznie hymny poświęcone na cześć gwałtownego i bezwiednego kruszenia wszystkiego, cokolwiek w rękę wpadnie.

Mówiąc o środkach gwałtownych, nie podobna pominać tutejszych radykałów, będących zarazem świeżymi kerykami. — Mamy na myśli redaktorów Wileńskiego Wiestnika pp. Raczynski, Zabiela i t., promadających się pod jednym sztandarem ze sławianofili literatem p. Kojalowiczem. To kółko literackie podaje w stosunkach z działaczami urzędowymi a podsycające się — według wyrażenia Moskowskiego Wiestnika — pod powagą generał-gubernatora, przynosi wielką szkodę sprawie rosyjskiej. — W kółku tem znaleźli się uporczywi sekciarze, pochwalający i wywołujący środki stanowcze odpychane przez prawosławne duchowieństwo tutejsze. — W swym zapale sekciańskim nasi nie powołani misionarze sądzili się być bardziej prawosławnymi, niż sami przedstawiciele duchowieństwa prawosławnego. — Fanatyzm podobnych sekciarzy mógł tylko ułwiać godności wiary prawosławnej; nie znajdując potakiwania i pochwał ze strony miejscowego duchowieństwa prawosławnego, nie cofali się oni nawet przed szerszym, usiłując rzucić płamę na rosyjskie duchowieństwo w kraju zachodnim, które tak wiele i tak długo cierpiało z powodu przywiązania swego do cerkwi prawosławnej i narodowości rosyjskiej. — Pomijając tutejszymi działaczami ze stronnictwa skrajnego znaleźli się tacy, którzy wszędzie głosili, iż prawosławne duchowieństwo tutejsze spolszczało i że nie można mu ufać w obec przyszłości polskiej.

Z Lubelskiego piszą do Czasu: Doszły do was zapewne liczne szczegóły o przesładowaniu kościoła uniwersyteckiego w naszej gubernii. Być może, że nie wiecie jeszcze o całym trybie postępowania. Otóż żeby zmusić księży unickich do przejścia na schizmę, postanowili księży Czerkaski, ów wielki reformator a la Proudhon, sumie nie zdobyć nie siłą przekonywających argumentów, lecz głodem; w skutek czego odjął im pensje i zostawił ich sposobu do życia. Najzamożniejszy kapłan, ks. biskup Kaliński, który dziś życiem przypłacił swoją stateczność w wierze, utrzymywał się długi czas z kilkunastu groszy dziennego dochodu. Był on wdowcem, i miał dzieci, które, pozbawiony będąc funduszy, pomieszczała w domach żałujących ze sobą osób.

Obywatele znający jego położenie, a pragnący przyjąć pomoc przesładowanemu, pobrali córki jego w najwięcej tajemniczy, z obawy ściągania na siebie przesładowania za ten miłosierny uczynek; tem więcej, że to sprzeciwiało się wodom rządów, który od dawna zamierzał w Chełmie instytut żeński dla córek popów prawosławnych i innych z za Bugu. Otóż dnia 11 listopada odbyła się wielka uroczystość w Chełmie poświęcenia gmachu Reformackiego przetrwanego na instytut żeński dla dziewcząt prawosławnych. Książę Czerkaski zjechał na ten obchód z wielkim orszakiem; a jeden z księży unickich miejscowych, celebrował przy licznej asyście zaburzących, za Bugiem nie ma już innych popów unickich (sami schizmatycy). Z pomiędzy księży unickich znajdują się jeszcze oporni wszechmocnej woli Czerkaskiego — atoli upór ich prędzej czy później ulegnie naciskowi. Klerycy w seminarium nie mogą z razu słuchać wykładu teologii po rosyjsku, gdyż kilkunastu natychmiast wypędzono; reszta niechęć poddała się rozkazowi. Słowem, środki energiczne, tak niefolgujące na chwilę, że trzeba było spodziewać w niedługim czasie zupełnego wypiecenia obradku unickiego. Rosya ma tak długą wprawę w takich sposobach nawracania na schizmę, że tylko najniebezpiecznym charakterem i silniejszym konanionem, za całą przyszłość pozostaje wędrowka do Sybiru.

W szkołach lubelskich zaprowadzono we wszystkich wykładach język rosyjski, dwóch tylko Polaków miało się na nauczycielskiej posadzie. Greckiego łacińskiego języka zaczynają uczyć po rosyjsku. Wiele zniono rozkład nauk. Uczniowie co poszli do wyższej klasy, uczą się teraz tego, co przedtem uczyli w piątej.

GALICJA.

Kraków, 28 listopada. Czas pisze: Znaczna liczba Polaków z niewoli rosyjskiej, tutejszych poddanych, uwolniona, jak wiadomo, została częściowo przybywa do kraju. W Krakowie rozsyłani bywają ci jeńcy kolejną do miejsc dalszego pobytu lub do miejsc urodzenia. Oddziały Polaków przybyły w tym miesiącu składają się w większości z czeladzi rzemieślniczej. Znajdowali się oni razem w największym oddziale, użytym do budowy kolei żelaznej w gubernii tulskiej i orelskiej, której przedsiębiorstwo kierował generał Sienilnikow, umiejący godzić obowiązki kierownicy rot aresztantów z uczuciami ludzkości. Oddziały jeńców pod jego zostający nadzorem był dobrze utrzymany i żywność i odznaczał się wzorowym porządkiem. Władzą niższą służby dozorczą były wyjątkami. Zarządzeniem też generała oddział ten uwolniony został z Krakowa, jak doniesiliśmy, bez mała z 300 powstańców Galicji. Większą część składali Koroniarze, którzy było 1400, a 300 Poznańczyków.

FRANCJA.

Paryż, 27 listopada. Przebieg obydwóch spraw, które się tu przed opinią publiczną dziennikarstwo zajmuje, nie trwa przed niewielu jeszcze dniami tak żywo budziły i poruszały, — rzymskiej i meksykańskiej — maluje się dziś nam tutejszym w nader różowych kolorach. Z Włoch przyjeżdża gabinet tutejszy, jak w urzędowych sferach zajął, doniesienia zupełnie uspokajające. Generał Ruffini ma być szczerze zadowolony z konferencji swoich ministrów Wiktora Emanuela, którzy co do następstw konferencji Rzymu gotowi są do działania w zupełnym zgodzie z Francją. Z drugiej strony donoszą komendancye z Rzymu, że Papież coraz jest skłonniejszy do pojednania się z rządem włoskim. O cesarzożegnaniu mówią tu w kołach dworskich, że jazdzie do Rzymu z najsilniejszą wiarą w powodzenie pośrednictwa. Do podróży tej już się otwarcie spობi; już nabyła sobie damy dworu, które jej towarzyszyć mają, a w zeszłą sobotę wzewała do Compiegne komendancyę cesarskiego jachtu „L'Aigle“, kontradmirała D'Hor-Toluna, aby się z nim o szczegółach wyjazdu i porządku, a zarazem zacięła mu, aby na 5 grudnia był gotów do odprawy. — Co się tyczy sprawy meksykańskiej, to obawy niedawne równie uciścają się za gabinetem waszyngtońskim, jak niemniej potrzebnie zobowiązań względem meksykańskich przyjaciół. Tymczasem głoszą tu dziś, jako rzecz pewną, że gabinet tullejski wymógł na Stanach Zjednoczonych pewne w tym względzie rekojmie i że jakkolwiek nadzieje, aby się tron meksykański utrzymał, to

jednak o dalsze zawikłania z gabinetem waszyngtońskim lekać się niema powodu i swobodnego wojsk francuskich powrotu wyglądać należy. Co do pogłosek o stanowczym już wyjeździe cesarza Maksymiliana do Europy, zaręczają tu rządowych sferach z największą pewnością, że gabinet tutejszy nie otrzymał dotychczas żadnych pewnych doniesień i że obiegające wieści na domysłach tylko się opierają. Konsul francuski w Southamptonie otrzymał z Compiegne rozkaz, aby natychmiast za nadpłynięciem statku „La Seine“ przesał telegrafem wiadomości, nadeszłe z Meksyku. To też nowy poseł przy gabinecie waszyngtońskim p. Berthemy, powołany wczoraj do Compiegne, odebrał rozkaz, aby aż do nadejścia tej poczty z wyjazdem swoim do Waszyngtonu się wstrzymał.

Wczorajsza Francja, wspominając z przekąsem o obiegających w Wiedniu pogłoskach, jakoby baron Beust i p. Schmerling pracowali wspólnie nad usunięciem hr. Belcredi, zaręcza, że p. Beust wcale o tem myśleć nie może, aby Niemców monarchii austriackiej zadowolnić kosztem Słowian; dodaje zarazem, że usunięcie dzisiejszego szefa gabinetu wiedeńskiego wywoła niechybnie niebezpieczną reakcją żywiołów słowiańskich.

Od kilku dni obiegają tu pogłoski, że w departamencie Mozeli widziano oficerów pruskich, zdejmujących fotografie z okolicy tamtejszej. Dotychczasowy poseł saski przy dworze cesarza Napoleona, p. Seebach, zabiera się do opuszczenia posady swojej, bo poselstwo to ma być zupełnie zwinietym; równocześnie zapewnijają w ministerstwie spraw zagranicznych, że i rząd francuski odwoła z Drezna swego reprezentanta, barona Forth-Rouen.

Zewnętrzne roboty przy gmachu wystawy będą na 1 grudnia ukończone. Od dnia tego wielka komisya wystawy zasiadać będzie w tymże gmachu, a tymczasem wewnętrzne urządzenie gmachu idzie z największą energią. W ostatnich dniach mówiono wiele o zamierzonym zamknięciu szkoły politechnicznej z powodu zaszkodzi tamże ze strony uczniów niesubordynacyi. Tymczasem już porządek przywrócono i skończyło się na relegacyi jednego tylko ucznia i nauki w szkole idą znowu dawniejszym trybem.

WŁOCHY.

Florencya, 22 listopada. Aresztowania znakomitych osób w Palermo, przez rząd nakazane, gani tamtejsza prasa z wielką gwałtownością, nie przytaczając jednakże żadnego powodu, dla któregooby osoby, podpisane pod proklamacyami powstańcami, miały być wyjęte spod śledztwa sądowego. Widać z tego, że niektóre osoby na wyspie Sycylii uważają się za wyższe postawione jak prawo, i że opinia publiczna zawsze się skłania do ujęcia się za nimi, których władza do jakiegobądźkolwiek odpowiedzialności. pociąga. Pomimo ogłoszonego stanu oblężenia pozostawiono wolność pisania prasie sycylijskiej tego, co jej się podoba. To też prasa tamtejsza wyzyskuje wolność tą na niekorzyść rządu. Cały stan dorażny na wyspie Sycylii ma jedynie to znaczenie, że rząd, chcąc skarać naczelników powstania, woli ich oddać pod sąd wojenne, niż pod sąd cywilny, złożone z krajowców. Generał-gubernator Sycylii, generał Cadorna, nie wypełnia całkowicie swego zadania, pokazuje wprawdzie energią w karaniu rokoszan, natomiast nie umie sobie dać rady z ludnością, która z jednej strony żąda bezpieczeństwa publicznego, z drugiej strony, obrabiana przez stronnictwa nieprzyjazne rządowi, jest przeciwną każdemu środkowi przez rząd przedsięwziętemu.

Most na Padzie pod Pontelagoscuro jest ukończony a w dniu 25 bm. ma być ukończone zupełnie połączenie kolei żelaznej pomiędzy Ferrarą i Rovigo, a koleją będzie oddana na użytek publiczny. Przez koleją tą połączono bezpośrednio drogą żelazną Włochy z Niemcami.

Parlament zwołany jest na 15 grudnia; król położy podobno w mowie tronowej przycisk na to, że żaden żołnierz obcy nie znajduje się już na ziemi włoskiej.

Telegramy.

Kolonia, 29 listopada. Podług doniesienia Köln. Ztg z Paryża nadeszła także depesza marszałka Bazaine do ministerstwa wojny, w której marszałek wykazuje niepodobienstwo opuszczenia Meksyku przed upływem dalszych dwóch do trzech miesięcy. Generał Mejia nazwa depesza najstosowniejszym regentem Meksyku i dodaje, że przyszła forma rządu w Meksyku jest obojętną. Zarazem zbija depeszę pogłoski o mniemanych zachciankach marszałka Bazaine celem osiągnięcia tronu meksykańskiego.

Dessau, 29 listopada. Król pruski Wilhelm i dostojne towarzysze myśliwskie przybyli wieczorem o godzinie 5 1/2 nadzwyczajnym pociągiem z polowania odbytego pod Köthen. O godzinie 6 będzie obiad galowy na zamku, a później przedstawienie galowe w teatrze.

Drezno, 29 listopada. Izba poselska przyjęła na dzisiejszym swem posiedzeniu jednogłośnie prawo wyborcze do sejmiku Rzeszy północno-niemieckiej. Zgromadzenie uchwaliło następnie podług analogii postanowień sejmiku wajmarskiego w tejże okoliczności pozostawić uregulowanie kwestyi dyet poselskich odnośnemu rozporządzeniu. W końcu przyjęto wniosek deputacyi, ażeby przez przyjęcie prawa wyborczego do zgromadzenia ustawodawczego, zasady trwałego uprawnienia do wyboru nie były ściśle oznaczone.

Peszt, 29 listopada. Na dzisiejszym posiedzeniu sejmiku odczytano wniosek Tiszy, żądający wyboru komisji z 15 członków celem ułożenia adresu, w którym sejm ma prosić o restitutio in integrum. Dalej odczytano wniosek Deaka, żądający zupełnego przywrócenia ciągłości prawa a pod względem spraw wspólnych odwołać się w adresie na dalsze prowadzenie prac komisji.

Petersburg, 29 listopada. Książę Walii wyjechał dziś po południu o godzinie wpół do drugiej nadzwyczajnym pociągiem kolei warszawskiej do Berlina. Cesarz i wielcy książęta odprowadzili księcia na dworzec kolei. Pruski poseł hr. Redern odjedzie ztąd w przyszły wtorek.

Wedle rozporządzenia ministerstwa wojny mają żołnierze nadkompletowi z powodu rekrutacyi odbytych w tym roku w Królestwie Polskim tymczasowo z armii być puszczeni.

Tulon, 29 listopada. Fregata „Gomer“ odplynęła wczoraj wieczorem do Civita Vecchia, ażeby zawieść depesze. Okręt ten ma zabrać z powrotem 59 pułk piechoty liniowej. Fregaty „Orenoque“ i „Canada“ są przeznaczone do przewiezienia innych wojsk francuskiej dywizyi okupacyjnej do Francji.

London, 28 listopada. Z Nowego Jorku donoszą pod dnim 27 wieczorem: Generał Dix wyjechał do Francji.

London, 29 listopada. Podług wiadomości z Meksyku wojska Stanów Zjednoczonych obsadziły Matamoros. Cesarz Maksymilian wyjechał podobno z Vera-Cruz do Havannah.

Madryt, 29 listopada. Epoca podaje telegram z Lizbony z dnia wczorajszego, że królowa portugalska w nocy z dnia 27 na 28 b. m. porodziła przedwcześnie. Stan jej zdrowia jednakże nie daje żadnego powodu do obaw.

Lizbona, 27 listopada. Podług nadeszłych tu wiadomości z Rio de la Plata Paragwianie bombardowali w dniu 18 października obóz oszańcowany Brazylianów pod dowództwem Porto Alegres. Rzeczpospolita Bolivia, zaprestestowała na niekorzyść Paragwian przeciwko potroj-nemu aliansowi, skoncentrowała swą armią nad granicą prowincyi argentyńskiej Jujny i zagraża napadem na kom-federacyą.

Bukareszt, 27 listopada. Dziś zagał książę osobście iaby sejmując. Mowa tronowa wskazuje, że zwierzchność Porty respektowaną jest w granicach określonych traktatem paryskim. Następnie podnosi stosunki pokojowe do państw ościennych, tudzież sprzyjające okoliczności, które sprowadziły uznanie dynastyi ze strony mocarstw gwarantujących. Mowa tronowa kładzie następnie przycisk, że wszystkie kontrakty, jakie dawniej rząd zawarł, lubo z ofiarą utrzymać należy, ażeby dla kredyty krajowy nie doznał żadnego uszczerbku.

Drezno, 30 listopada. Rząd przedłożył sejmowi projekt nowego prawa o służbie wojskowej następującej treści: Powszechny obowiązek służby wojskowej bez zastępstwa, z losowaniem w razie nadkompletowej liczby rekrutów; w piechocie 3 lata służby czynnej, 4 lata w rezerwie, 5 lat w landwerze; w kawalerii i artylerii 4 lata służby czynnej, 3 lata w rezerwie, 4 lata w landwerze; Jednoroczna służba ochotnicza dozwolona; obecnie służący w armii dostępują 6 lat wedle dotychczasowego prawa, natomiast skrócone im być mają lata służby w rezerwie.

Kurs telegraficzny giełdy berlińskiej.

Dnia 30 listopada		z d. 29		z d. 29	
Powietrze: zimno.		Kurs wal: stale			
Zyto: wyżej		prs. 4 1/2% pożycz. 98 1/2		98 1/2	
Listopad..... 56 1/2	55 1/2	pruska 5% pożycz. 103 1/2		103 1/2	
na wiosnę 1867..... 54 1/2	53 1/2	Obl. długu państw. 86 1/2		86 1/2	
Okowita: stałej		Pezn. n. 4% list. zst. 88 1/2		88 1/2	
Listopad..... 16 1/2	16 1/2	do list. ren. 89		89	
na wiosnę 1867..... 16 1/2	16 1/2	austr. pożycz. nar. 5 1/2		5 1/2	
Olę: listopad..... 12 1/2	12 1/2	do losy z r. 1860 61 3/4		61 3/4	
na wiosnę..... 12 1/2	12 1/2	polk. list zastaw. 61 3/4		61 3/4	
Owies: na wiosnę..... 28 1/2	27 1/2	ros. pożycz. prem. 1864 92		92	
Zyto na statkach 286		do 1866 85 1/2		85 1/2	
Okowita na stat. —		Rosyjskie banknoty 80 1/2		80 1/2	
Wypowie. zyto..... 1100	8000	Amerykany..... 75 1/2		75 1/2	
Wypowie. okowity 60000	90000				

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 30 listopada. Wczoraj wybierali wyborcy drugiej klasy 4 reprezentantów miasta. Z polskich kandydatów nie otrzymał żaden większości głosów. Wybranymi zostali: kupiec Sal. Brisko 193 głosami, utrzymujący się z własnych funduszy p. Dahle 192, architekt Schulz 188 i rezydent Nitykowski 184. Przeciwni t. j. polscy kandydaci otrzymali tylko: kupiec Gintrowicz 61 głosów, kotlarz Kryszewicz 61, kupiec Cichowski 58, dr. Swiderski 58. Jakęśmu to przy sprawowaniu o przed-wieczorajskich wyborach zmieniali, że woli wyborców polskich nie stawiało się na wybory a przez to pozwolili przepaść kilku głosami kandydatowi polskiemu tam, gdzie zawsze Polak przechodził, tak i w wczorajszych wyborach ze smutkiem doniesiemy, że wielu z wyborców polskich smutkiem doniesiemy. Opieszalność ta jest nie do uwiniwienia. Onegdaj straciliśmy przez nią jednego z naszych reprezentantów, wczoraj pozwoliliśmy przyjdzie narazicie ten czas, w którym współobywatele nasi rozumieją interes swój własny i interes nasz ogólny? Nie mamy dość słów na potępienie obojętności w sprawach, dotyczących się ogółu. Do wyborów stanąć powinni wszyscy jak jeden mąż, bez względu na to, czy się spodziewać możemy zwycięstwa, czy też porażki. Podobnej obojętności nie spodziewaliśmy się.

Po kilkunastu godzinach mło było dziś z rana stąpać po suchych chodnikach. Mamy dziś dzień bardzo piękny z małym przymrozkiem. Dobrze by było, gdyby zima ze śniegiem i mrozem, kiedy jest na nią czas, do nas zawitała, a ustąpiła znowu wcześniej miejsca wiosnie. Zgnia zima przyczynić się mogła do przechowania cholery, która i tak w niektórych miejscach jeszcze panuje. Wyszczególniamy tu wieś Nielegowo w powiecie kościańskim, gdzie epidemia ta liczne dotąd porwała ofiary.

Dotychczasowy poseł z gazet berlińskich, że w miejsce p. Lebbina, powołanego na radcę ministerstwa do minist-rstwa spraw wewnętrznych, mianowano radcą naczelnego prezydium w Poznaniu asesora Merlecker z Krolewa.

Dotychczasowy poseł, że na dniu 7 bm. odbędzie się w Kościanie wybór na posła do sejmiku prowincjonalnego. Spodziewać się należy, że wszyscy wyborcy Polacy punktualnie się stawią w terminie oznaczonym, by umożliwić wybór polskiego kandydata.

Od Rawicza, 24 listopada. Jak w ogóle z miernym udziałem i bez interesu wszystkie i nas stowarzyszenia się odbywają, a które w dobrej wierze i chwałebnym celu poprowadzone zostały przez mężów znających potrzeby nasze, świadczą najdowodniej doniesienia z różnych stron prowincyi, w Dzienniku naszym drukowane. Najboleśniej zaś w tej mierze jęknął w występował ostatniemi czasami korespondent wasz z Wschodniej ziemi i nie dziwi żaden, że czule serce polskie na niedbałość i lekomyślność braci swoich niekiedy krwawo zapłacze, a iza taka tylko u Polaka prawdziwego możliwa, bo takiego nie tylko własne, ale i ogólne dobro obchodzi. — I u nas odbyło się dnia 18 bm. w Krobi ogłoszone przez Dziennik powiatowy zgromadzenie: Towarzystwa członków ku wspieraniu urzędników gospodarskich, na które z pomiędzy mniejszości więcej 80 członków ledwo 20 się zgromadziło. Szczęśliwa ta liczba, jako też interes, jaki okazali opieszali przez niestawienie się na posiedzenie, świadczą najlepiej, jakich skutków na przyszłość spodziewać się możemy. Głównym przedmiotem porządku dziennego był obór nowej dyrekcyi, nowego sądu honorowego, nowych delegowanych na przyszłe walne zebranie w Poznaniu i nowych rewizorów kasy. Na dyrektora obrany został na nowo właściciel dóbr p. Michał Szaniewicz z Łaszczyca, na delegowanego na przyszłe posiedzenie w Poznaniu p. hr. Stanisław Czarniecki z Pakostawia, a na rendanta urzędnik gospodarczy p. Staborowski ze Zalesia. Po tem w dalszej czynności zebrano zaletę i biorące składki do końca roku. W końcu posiedzenia uchwaliłi zebrani członkowie Towarzystwa, pamiętając, że „dule laborum lenimen“, aby przy sposobności przyszłego posiedzenia zarazem i bal się odbył, jak to miało miejsce roku bieżącego w czasie zapustnym.

Przez cały tydzień prawie padający śnieg znaczenie okrył pola i spodziewaliśmy się, że w tym roku cięższy będzie budźmiem ulubioną i upragnioną sanna; tymczasem nadzieje słodkie nas zawiodły, bo dzisiaj, nastąpiła odwilż i wespół ze śniegiem cały dzień deszcz padał. Tym sposobem napełnił się przynajmniej studnie nasze woda, której brak dotąd znacznie czuć się dawał, a i to dla nas wielkim dobrodziejstwem.

Z Borku, 28 listopada. Dziś rano o 7 godzinie po-

grzebano tu na cmentarzu protestanckim z włoki młodego p. E..... syna dziedzica wsi G..... pod Borkiem, który, mając poruczone sobie gospodarstwo i rząd, za przybyciem ojca swego do tych tu dóbr obawiał się ciężkich jego wyrzutów za niektóre uchybienia, jak np. za zaciągnięcie kilku tysięcy talarów długu, wyprznięcie nie stodoł, itp., zdjąwszy flintę ze ściany, poszedł w las i nie wracał. Kilkuasto ludzi wysłano na odszukanie go, lecz daremnie. Aż oto przedwczoraj, po dziesięciodniowej nieobecności, przypadkowym sposobem znalazł go człowiek, który przyjechał po drzewo do boru, leżącego pod kupą gałęzi z flintą opodal poruczonej. W bliskości serca przesyłał strzał wnętrzosną, a tak ręką samobójczą uchylił niewczesne obawy. Stroskany ojciec zgonem jedynego syna swego, będąc już w podeszłym wieku, rozchorował się niebezpiecznie.

We wsi Borzeczkach (Rademz), także w naszym sąsiedztwie, przejeżdżało w upływnym tygodniu jedenastu fernali po zboże do Koźmina. Jeden z nich ciałat sprzedać miejscowemu gospodarzowi lejece ziemienne za 7 1/2 złotego, co widząc towarzysze ostatniego, powiedzieli: „a chyba muszą być kradzione kiedy tak tane.“ Ztąd wyjechał się kłótnia, a w następstwie i bójka. Miejscowi wszelako pozostali górą. Gdy się atoli reszta towarzyszy fernali w gościniu zapijających o porażce swoich dowiedzieli, wypadli na dwór, zaczęli wyłamywać żerdzie i dawać kółków z plotu i uderzyli na bójkę przeciwników w liczbie mniejszych. Rozpoczęła się druga bójka, w której miejscowi byli przynuszeni do ucieczki. Rozpierchli się na wszystkie strony. Jednego wszakże z uciekających widziano, chroniącego się do domu szkolnego. Cała więc chmara woźniców puściła się za nim w pogoń. Zaledwo zdążył wpaść do domu i drzwi za sobą zatrasnął i zaryglował, w czem mu nawet służąca dopomogła — nie wiedząc jeszcze co się święci — a już ścigający przypili; gdy jednakże drzwi zatrasowane znaleźli, wzięli się całemi siłami do szturmowania domu szkolnego, w którym nauczył właśnie jak najspokojniej wykładał zgromadzonej dziatwie naukę religii. Z trzaskiem tedy wylamują drzwi, i sygnalizacja potoczna szkło, niktą z łoskotem ramy okien, i rozjuszona czereda wpała wylotami do izb, i wśród przelęknionej dziatwy, tulącej się z krzykiem i płaczem do swego nauczyciela, zaczyna tego obkładania niełitościwie drżami. Niektórzy mędrsi z chłopców, wymknęli oknami i pospieszyli na bliski folwark Mycielin po pomoc. Biega przeto mordercy z cepami na ratunek. Ale pan ekonom z Borzeczek, widząc ich z daleka, wołał, aby się wrócili do roboty, bo to nie kosiniarski czas. Musieli go więc usłuchać. Tymczasem woźnice dokazują po szkole, wyrzucają rzeczy ze szaf, posciel z łóżek, z kołyski, przerzucają śmieć na górę, szukając ukrytego zbiega. Nie znalazłszy go, nadgrzeźali się jeszcze i naponiewierali spokojnych mieszkańców, a potem wrócili do swych wozów i spieszenie odjechali. Prawie połowa dziet z przełknięcia zachorowała, a nauczyciel p. K. po imioniu i zbity, leży zbolałe kości; sprawa zaś tego niezwykłego brutalstwa do dalszego śledztwa oddana dotychczas władzy obwodowej.

Proces przeciw rządowi rosyjskiemu. Przed cywilnym sądem paryskim toczy się będzie niedługo zajmująca a nader charakterystyczna sprawa. W czasie ostatniego polskiego powstania wychodził w Paryżu dziennik La Nation, którego redaktorem był niejaki p. Leonce Dupont a który sobie zaszczytny obrał cel — studnia interesom Rosji. Rząd rosyjski wypłacił kapitału zakładowego 130,000 franków i zobowiązał się do dalszej zapomogi w ilości 300,000 fr. Nie dopełnił jednakże zobowiązania, bo po upadku powstania — nie potrzebował już zaprzędanego mu dziennika. Tymczasem znalazłono w aktach dokument, którym się rząd rosyjski do dalszej subwencyi był zobowiązał i kurator upadłego niedawno dziennika zapował dłużnika przez sąd o zapłacenie 300,000 franków.

Nowa maszyna rachunkowa p. Szafeł Warszawa. Zagraniczne dzienniki donoszą, iż inspektor budowy drogi żelaznej w Hanowerze p. Sonne zbudował mały aparat, mogący być pożytecznym: technikom, przemysłowcom, kupcom itp., mianowicie do zamiany miar i wag, oraz monet. Dwa mechanicy w Hanowerze podjęli się wyrabiania i sprzedaży tej nowej maszyny rachunkowej, której forma najpraktyczniejsza jest w kształcie przycisku do papierów. Pan Szafeł Warszawianin, wynalazca stymylny maszyny rachunkowej, wynalazł nie tak dawno również dowcipną maszynę rachunkową, służącą pomocą do dodawania i odejmowania, a zawartą w niewielkim pudełeczku. Wykonawszy, pokazywał ją już kilku osobom, ogół jednak jej niezna, bo nieuprzedzeni są. Objezwazszy, opisujemy tę maszynę. U góry additio czyli dodawanie, u dołu subtrahcio czyli odejmowanie. Całość dzieli się na 7 przedziałów (może być i więcej), to jest na jednośc, dziesiątki, sta, tysiące, dziesięciotysiące, setki tysięcy i milion. U spodu pod każdym przedziałem mieści się miejsce wypadku. Na każdym przedziale ma cyfry od 0 do 9, na dole obok przedziału jest walczyk, na którym mieści się guziczek, który posuwa się swobodnie, tam gdzie potrzeba tj. do cyfry takiej, jakiej użyć nam wypadła do działania. Kiedy guziczek posunie się do żądanej cyfry, przyciska się go, a wtedy pod tą cyfrą, cyfra w linii wypadkowej tj. spodniej wyskakuje itd., formując cyfrę tę, którą guziczkiem oznaczyliśmy. Dalej bierzemy następną cyfrę z zadania i związujemy ją z mającego, a przy posuwaniu guziczka na cyfry takim sposobem jak wyżej powiedziano, w spodniej linii cyfry wypadkowej wykonywa się działanie. Do odejmowania zsuwa się guziczek z góry na dół, do dodawania zaś z dołu do góry. Umieszczona na boku korbka czyli kółko karbowane, służy do sprządzenia otrzymanego wypadku na zero, co za jednym poruszeniem się odbywa. Maszynę tę można uważać za doskonałą, wszczot, gdyż bez natężenia uwagi to samo co szczerz wypełnia. Dowcipny ten przyrząd jest, jakęśmy sprawdzili nieomylny.

Wiadomości literackie.

Ziemiańska nr. 48 wyszedł z druku i zawiera: Odezwa Zarządu Centraln. Tow. Gospod. dla W. Ka. Poznaniańskiego. — O wzmożeniu się kultury krajowej w W. Ka. Poznaniańskim. Wl. Jankowski. — Administracya ziemskiego majątku. W. — O kamieniu kotłowym. — Towarzystwa rolnicze: Referat z nadesłanych przez Dyrekcyę sprawozdań z czynności Towarzystw filialnych rolniczych na rok 1861. — Sprawozdanie z rocznych czynności Tow. Roln. pow. wrzeszńskiego, średzkiego i gnieźnieńskiego od marca 1865 do tegoż mies. 1866. — Walne zebranie Towarzystwa Rolniczego pow. wrzeszńskiego, średzkiego i gnieźnieńskiego. — Rozmaitości: Polowa zabezpieczająca drzewo w budowlach gospodarskich. — Gazeta Przemysłowa.

Odchodzące z dworca pociągów kolei żelaznej.

Do	godz.	pora dnia
1. Wrocławia (Saksonii, Wiednia, Krakowa).....	6	— rano
2. Międzyzany pociąg do Wrocławia.....	9 51	„
3. Starogrodu (Szczy, Berlina, Krolewa, Petersburga).....	11 23	„
4. Wrocławia (jak p. Nr. 1).....	4 49	„
5. Starogrodu (jak p. Nr. 3) i Warszawy	9 41	„

Przybywające pociągi (w budynku post.)

Z	godz.	pora dnia
1. Starogrodu (Szczy, Berlina, Krolewa, Petersburga, Warszawy).....	6	— rano
2. Międzyzany pociąg z Krzyża.....	9 30	„
3. Wrocl. (Wiednia, Krakowa i Saksonii)	11 25	wpt.
4. Starogrodu (jak p. Nr. 1) exkl. Warsz.	4 50	po p.
5. Wrocławia (jak pod Nr. 3).....	9 41	„

Odchodzące poczty osobowe.

Do	godz.	pora dnia
Dąbrówki, post. po.	7	— rano
Skwierzynny n. W...	7 30	„
Kargowy.....	7 30	„
Krotoszyna.....	8	—
Gniezna.....	8 30	„
Nakla.....	8	—
Pleszewa.....	7 30	„
Strzałkowa.....	12	—
Strzałkowa.....	1	— po p.
Obornik.....	6	—
Cylichowa.....	7	—
Skwierzynny n. W...	7	—
Krotoszyna.....	7 15	„
Ostrowa.....	7 45	„
Wągrowa.....	10 30	„
Trzemeszna.....	11 30	nocz.

Przybywające poczty osobowe

Z	godz.	pora dnia
Trzemeszna.....	4 30	rano
Krotoszyna.....	5	—
Wągrowa.....	4 40	„
Obornik.....	8 25	„
Skwierzynny n. W...	8 45	„
Ostrowa.....	9 30	„
Cylichowa.....	10 20	„
Strzałkowa.....	2 40	po p.
Gniezna.....	3	—
Pleszewa.....	8 15	„
Gniezna.....	6 40	„
Dąbrówki.....	7	—
Krotoszyna.....	7 30	„
Kargowy.....	7 45	„
Nakla.....	8	—
Skwierzynny n. W...	10 15	„

